

# O Mszy Świętej NAJPROŚCIEJ



420b3a0e

Ks. Jerzy Stefański

# O Mszy Świętej najprościej

Wydawnictwo Koronis 2012  
Wydawnictwo Dla Ducha 2013

420b3a0e

IMPRIMATUR

Kuria Diecezjalna w Toruniu

Wikariusz Generalny: Bp Jerzy Szamocki

16 października 2012 r. L.dz. 2392/12.W.G

© Wydawnictwo „KORONIS”

[www.koronis.com.pl](http://www.koronis.com.pl)

ISBN (wersja drukowana) 978-83-62545-60-5

I wydanie: Prymasowskie Wydawnictwo

Gaudentinum. Gniezno 2011

Projekt okładki: Sara Tomczyk

Korekta: Urszula Tomczyk

ISBN EPUB 978-83-936178-8-3

ISBN MOBI 978-83-936178-9-0

ISBN PDF 978-83-64517-00-6

Wydawca wersji elektronicznej:

Wydawnictwo Dla Ducha

[www.dladucha.pl](http://www.dladucha.pl)

420b3a0e

Plik przygotowany przez



Darmowy e-book „O Mszy Świętej najprościej”,  
a także wiele innych katolickich e-książek  
i audiobooków do pobrania w serwisie:  
[www.dladucha.pl](http://www.dladucha.pl)

420b3a0e

## **Spis treści**

MODLITWA PRZED CZYTANIEM

Jak powstała Msza Święta?

Uczestniczę w liturgii Mszy Świętej

Jak zbudowana jest Msza Święta?

Budynek kościoła

Świątynia jest dla ołtarza

Czy szaty liturgiczne mają walor religijny?

Po co okadzanie?

„Panie, zmiłuj się nad nami”

„Chwała na wysokości Bogu”

„Módlmy się”

Mszalne czytania biblijne

Homilia czy kazanie?

„Wierzę w jednego Boga...”

Wezwania „Modlitwy powszechnej”

Dary ofiarne: chleb i wino

„Serce” Mszy Świętej – „Modlitwa eucharystyczna” cz. 1

„Serce” Mszy Świętej – „Modlitwa eucharystyczna” cz. 2

Prefacja. „Święty, Święty, Święty”

Duch Święty we Mszy Świętej

Słowa Ustanowienia, czyli konsekracja

Aklamacja – odpowiedź wiernych po konsekracji

**420b3a0e**

Ofiarowanie

Modlitwy wstawiennicze za Kościół: za żywych i umarłych

„Modlitwa Pańska”

Przekazanie znaku pokoju

Łamanie Chleba oraz śpiew „Baranku Boży”

Obrzęd Komunii Świętej

Zakończenie Mszy Świętej

Msza Święta jest ofiarą paschalną

Eucharystia oznacza dziękczynienie

Liturgiczny znak ręki celebransa

Czy śpiewana Msza Święta jest lepsza?

„Amen”, „Hosanna”, „Alleluja”

Kłęczymy, stoimy, siedzimy w czasie Mszy Świętej

Tabernakulum – miejsce wiecznej adoracji

## **MODLITWA PRZED CZYTANIEM**

Wszchemogący Boże,  
Szczytem mojej chrześcijańskiej wiary  
i źródłem mojej mocy jest Eucharystia.  
Zawierzam Tobie, Panie Boże, troskę  
o jej głębsze rozumienie i przeżywanie.  
Proszę Cię, Ojcze,  
o rozmiłowanie się we Mszy świętej,  
o tęsknotę za Eucharystią,  
o prawdziwy głód anielskiego Chleba.  
Niech Maryja, Niewiasta Eucharystii,  
uczy mnie, moich bliskich  
i wszystkich czytających tę książkę  
żarliwej miłości do Chrystusa. Amen.

## **Jak powstała Msza Święta?**

Msza Święta jest znakiem rozpoznawczym naszego Kościoła, jest ona wręcz pulsującym sercem wiary katolickiej. Stanowi jej centrum. Celebracja eucharystyczna jest bowiem uobecnieniem męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Eucharystia mszalna to przede wszystkim uobecnienie słów i gestów Chrystusa, które miały miejsce po spożyciu Uczty Paschalnej – symbolicznie wspominającej wyprowadzenie Narodu Wybranego z niewoli egipskiej.

Eucharystia w formie Mszy Świętej „zrodziła się” z realizacji nakazu Chrystusa Pana, który polecił sprawowanie i uobecnianie tajemnicy Wieczernika. A co było istotą owej „tajemnicy Wieczernika”? Odpowiedź jest prosta: w czasie tej wyjątkowej Wieczerzy Chrystus Pan utożsamiał się



z postaciami chleba i wina, które odtąd, w określonych sytuacjach, stawać się będą Jego Ciałem i Jego Krwią, przeznaczonymi do spożywania. To podczas tamtej Wieczery został nam przekazany wyjątkowy, odwieczny testament Chrystusa: „To czyńcie na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24–25). Ten celebracyjny powtarzany obrzęd, w którym Jezus staje się obecny pod postaciami chleba i wina, zawiera w sobie istotną treść modlitewną, nawiązującą do ofiary życia Chrystusa, która przyniosła nam odkupienie i zbawienie.

W każdej Mszy Świętej stajemy bezpośrednio w Bożej obecności. Każda jest sprawowanym codziennie, od prawie dwóch tysięcy lat, Wydarzeniem Wieczernikowym. Przez wieki słowa i gesty Chrystusa zostały dodatkowo obudowane przez Kościół uporządkowanym, logicznym

zespołem obrzędów, które mają w szczególności sposób wyeksponować Osobę Jezusa Chrystusa, Jego rzeczywistą obecność w Eucharystii, będącej sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej.

### **Msza Święta w niedzielę czy w poniedziałek?**

Czym różni się celebrowanie eucharystyczne sprawowane w niedzielę od celebrowanej w poniedziałek? Niczym! Może jedynie tym, że recytujemy w niej zawsze Credo, czyli Wyznanie wiary, oraz tym, że jest ona bardziej uroczysto sprawowana. Uzasadnione zatem jest pytanie, dlaczego Kościół od samego początku domagał się, abyśmy uczestniczyli właśnie w niedzielnej Mszy Świętej? Przypomnijmy, że pomimo istnienia w Dekalogu trzeciego przykazania Bożego, aby „dzień święty święcić”, Kościół nieprzypadkowo od XVI wieku wzmocnił ten

obowiązek także przykazaniem kościelnym, które dziś brzmi: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”.

Aby zrozumieć wyjątkowy charakter niedziele, musimy odwołać się do tygodniowej rachuby czasu epoki Chrystusa Pana. Zgodnie ze starotestamentalną tradycją, opisaną w Księdze Rodzaju (2, 2), szabat, czyli siódmy dzień tygodnia, był dla Żydów dniem świętym i miał wyjątkowe, religijne i nienaruszalne znaczenie. Dlaczego jednak pierwsi judeochrześcijaństwo odważyli się porzucić ponadtysiącletnią tradycję świętowania szabatu (soboty)? Dla Żydów była to przecież wręcz rewolucja kulturowa! Jakże zatem przekonywająca musiała być dla wierzących w Chrystusa przyczyna

i motywacja wprowadzenia nowego świątecznego dnia w tygodniu, i to właśnie „pierwszego dnia po szabacie”. Biblia daje nam tu pełną odpowiedź. Przyczyną świętowania pierwszego dnia po szabacie był fakt zmartwychwstania Chrystusa w tym właśnie dniu. Dlatego Biblia określa ten dzień jako Dzień Pański. Taką nazwę dla niedzieli przyjęły zresztą w Europie kraje języków romańskich. Najlepiej oddaje to język rosyjski nazywając niedzielę woskreszenie – zmartwychwstanie. Dlatego Kościół od samego początku połączył dwie podstawowe prawdy wiary w jednej strukturze obrzędowej: Eucharystię i zmartwychwstanie. Wyznajemy je i obchodzimy poprzez celebrę Mszy Świętej w każdą niedzielę – czyli w dzień pamiątki oraz zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

## **Uczestniczę w liturgii Mszy Świętej**

Ojciec Święty Paweł VI uczył, że nie człowiek istnieje dla liturgii, lecz liturgia dla człowieka. To nie Bóg potrzebuje liturgii, lecz człowiek. To ja mam osiągnąć zbawienie, czerpiąc z nadprzyrodzonych darów łaski, jakie niesie w sobie liturgia w swoich rozlicznych celebracjach. Owo „czerpanie” oznacza uczestniczenie w liturgii. Sens uczestnictwa objaśnia już samo jego słowne brzmienie. Każdy z nas ma rozpoznać, zwłaszcza w celebracji eucharystycznej, swoją „część”, ma do celebracji wnieść lub zabrać z niej ze sobą swoją „część”. Takie rozumowanie dotyczące Mszy Świętej w niczym nie narusza jej istoty. Ona dokonuje się dla nas. Celebracja mszalna jest bowiem zawsze uobecnianą ofiarą Chrystusa, jest rozwinięciem Jego słów i gestów z Wieczernika, jest dziękczynieniem

Bogu Ojcu za dar Syna itd. Równocześnie nam, obecnym na Mszy Świętej, sama bierna, milcząca postawa nie przystoi. Człowiek rozumny, prawdziwie wierzący, który dobrowolnie przyszedł na zgromadzenie liturgiczne, wie, choćby intuicyjnie, że zbawienie dokonało się wprawdzie bez nas, bo łaska zawsze rodzi się bez nas, ale zamiera, jeśli zabraknie naszego udziału. Aby dobrze, właściwie, czynnie, świadomie i w pełni uczestniczyć w celebracji eucharystycznej, należy spełniać następujące warunki:

1. rozumieć liturgię – czyli uznać, że najważniejszym celebrazem jest sam Chrystus, a nie kapłan. To Jego obecność pod postaciami chleba i wina jest istotą Mszy Świętej. To Jego słów słuchamy, przed Nim kłękamy, to Jego testament z Wieczernika realizujemy itd.

2. umieć współdziałać – słowem i czynem możemy być „współtwórcami” celebracji mszalnej. Mogą to być zwyczajne dialogi z celebransem, odpowiedzi na jego wezwania, wspólna recytacja Wyznania wiary, hymnu Chwała na wysokości Bogu itd. Bardziej zaangażowanym współdziałaniem jest przystępowanie do Stołu Pańskiego.

3. umieć milczeć – milczenie w liturgii nie jest przerwą, jest dynamiczne, to indywidualna współpraca z poprzedzającymi je słowami czy akcją liturgiczną. Czas krótkiego milczenia przed aktem pokutnym to okazja, by przyznać się do swej grzeszności. Podczas krótkiej pauzy po homilii możemy zatrzymać dla siebie jakąś myśl, przesłanie, po swojemu „dokończyć” wysłuchane kazanie. Jakże ważne jest także dziękczynne, indywidualne milczenie po przyjęciu Komunii Świętej!

4. śpiewać – śpiew w czasie Mszy Świętej to także modlitwa, jedynie w innej formie, bardziej uroczystej i niekiedy bardziej radośnie wykonywanej. Barwa, tonacja, wysokość, długość i natężenie dźwięków płynących z różnych ust tworzy harmonię i jest pięknym znakiem wspólnotowej modlitwy. Czy człowiek wierzący może przyjąć postawę niemego obserwatora w czasie liturgii mszalnej?

### **Jak zbudowana jest Msza Święta?**

Cała celebracja mszalna, jakkolwiek wyodrębniamy w niej cztery zasadnicze części, stanowi jeden, niepodzielny akt kultu, który obejmuje zarówno liturgię słowa, jak też liturgię eucharystyczną.

Pierwsza część, czyli obrzędy wstępne, ma charakter wprowadzenia i przygotowania. Składa się na nią śpiew na wejście,



pozdrowienie ołtarza oraz zgromadzonych wiernych, połączone z krótkim wprowadzeniem w treść Mszy Świętej danego dnia. Następnie celebrans wzywa do aktu pokuty, który można zastąpić pokropieniem wodą święconą na pamiątkę chrztu. Z kolei recytuje się (lub śpiewa) starochrześcijański hymn Chwała na wysokości Bogu. Pierwszą część kończy wypowiedziane przez celebransa wezwanie do modlitwy. Chwila milczenia poprzedzająca wygłoszenie oracji przeznaczona jest dla każdego z uczestników, aby wyraził w sercu własną, indywidualną prośbę, zazwyczaj kierowaną do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Drugą część, liturgię słowa, stanowią najpierw czytania wzięte z Pisma Świętego oraz

śpiewany pomiędzy nimi psalm responsoryjny, który sprzyja medytacji nad słowem Bożym. Czytanie Ewangelii stanowi szczyt liturgii słowa, dlatego obudowane jest dodatkowymi znakami (m.in. dialogiem z ludem, czasami okadzeniem, słuchaniem w postawie stojącej). Ważnym momentem tej części liturgii mszalnej jest homilia, łącząca w sobie treści liturgii danego dnia oraz wskazania życiowe wynikające z czytań biblijnych. Krótka chwila milczenia po homilii pozwala na „zatrzymanie” dla siebie jej istotnych treści. Tę część Mszy Świętej kończą dwa recytowane wspólnie teksty: Credo, czyli wyznanie głównych prawd naszej wiary, oraz Modlitwa powszechna, zawierająca wezwania w intencjach Kościoła oraz wspólnoty, także miejscowej.

Podczas trzeciej części celebracji mszalnej – w czasie liturgii eucharystycznej – w sposób szczególny przez posługę kapłana uobecnia się to wszystko, co Chrystus polecił uczniom czynić na swoją pamiątkę. Rozpoznajemy to w kolejnych elementach tejże celebracji, czyli najpierw w przygotowaniu darów, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa, w modlitwie nad darami, w całej wielkiej Modlitwie eucharystycznej wraz ze słowami konsekracji, w Modlitwie Pańskiej, znaku pokoju, łamaniu Chleba Eucharystycznego i obrzędzie Komunii Świętej.

Czwarta część, czyli obrzędy zakończenia, zawiera krótkie ogłoszenia (jeśli są konieczne) oraz kapłańskie pozdrowienie i błogosławieństwo końcowe.

## **Budynek kościoła**

Dlaczego idę do kościoła? Bo jest to uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem. Sam Chrystus nawiedzał Świątynię Jerozolimską, okazywał jej głęboki szacunek, przemawiał w synagogach. Świątynia Jerozolimska zaś jest uważana za pierwowzór świątyni chrześcijańskiej. Także dzisiaj Kościół ma liczne miejsca, w których wspólnota wierzących gromadzi się na liturgię. Są to nasze widzialne świątynie, święte miejsca, budynki kościelne, które zgodnie z Biblią (zob. J 2, 19–20) są kojarzone wręcz z duchowym Ciałem Chrystusa. Ta symbolika jest szczególnie czytelna w kościołach zbudowanych na planie krzyża. Korpus Chrystusa to nawa główna, napięte Jego ręce to ramiona poprzecznego transeptu, głowa zaś z koroną cierniową – to prezbiterium.

Taką samą symbolikę zawiera w sobie zgromadzenie wiernych, zgodnie z pouczeniem św. Pawła Apostoła: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka?” (1 Kor 3, 16–17). I dlatego budynek kościelny jest symbolem Kościoła-wspólnoty. W nim rozpoznajemy się jako Kościół pielgrzymujący, który w swej wędrówce ku wieczności otrzymuje właściwy, eucharystyczny pokarm – aby „nie ustać w drodze”, aby z niej nie zbroczyć i by w tym właśnie Kościele Jezus opatrzył nasze duchowe zranienia towarzyszące nieodłącznie naszemu pielgrzymowaniu.

Wchodząc do kościoła zauważamy w jego krużgocie kropielnicę, mały zbiornik na wodę święconą, czasem wolno stojący, czasem wmurowany w ścianę. Gest zanurzenia ręki w kropielnicę i nakreślenia znaku krzyża jest za każdym razem

jakby powrotem do chrztu, przypomina, że specyficzna łaska tego sakramentu nie była czymś jednorazowym, lecz nadal jest w nas, we mnie obecna, gdyż jestem, zgodnie z nauką św. Pawła, „świątynią Ducha Świętego”. A przecież tylko jako ochrzczony mogę w sposób owocny uczestniczyć we Mszy Świętej.

## **Świątynia jest dla ołtarza**

Sercem bryły budynku kościelnego jest zawsze ołtarz, święty stół, na którym uobecnia się ofiara krzyża. To na ołtarzu sprawowana jest wieczernikowa Uczta Paschalna. Dlatego jest on znakiem samego Chrystusa, miejscem, gdzie uobecniają się zbawcze tajemnice. Stół jest miejscem spotkania, zgromadzenia. Cały wystrój budynku kościelnego podporządkowany jest ołtarzowi – miejscu Ofiary Eucharystycznej. To sprawia, że ołtarz w czasie

Mszy Świętej otaczany jest różnymi oznakami szacunku. Dokonuje się to przez jego ucałowanie, przyklęknięcie przy nim, skłon głowy czy ciała, okadzanie, umieszczanie przy nim (lub na nim) krzyża, składanie pod ołtarzem relikwii świętych, zapalanie świec, ozdabianie obrusami, kwiatami czy specjalne jego oświetlanie. Sama zaś bryła ołtarzowa musi być wykonana zawsze ze szlachetnego materiału, z (zazwyczaj) kamienną mensą, przy zachowaniu wskazań prawa liturgicznego oraz kryteriów piękna artystycznego.

Celebracje mszalne sprawuje się przy stole ołtarzowym. Chleb Eucharystyczny przeznaczony jest na posiłek, do podziału. Już ze swej natury wspólny posiłek ma wartość społeczną, tworzy wspólnotę i zarazem do niej zobowiązuje. Nieprzypadkowo Chleb Eucharystyczny

nazywa się Komunią Świętą (od łacińskiego słowa communis – wspólny). Nazwa ta sugeruje podwójny wymiar wspólnoty wierzących: z Chrystusem i między sobą. Do Stołu Pańskiego zasiadają różni ludzie, tak bardzo różni, że niejednokrotnie aż poróżnieni ze sobą. A Chrystus jest tylko jeden! Ten sam dla wszystkich. Ołtarz, jak stół rodzinny, gromadzi razem nas wszystkich. Skłóceni nie zasiadają przecież przy jednym stole. Rolą ołtarza-stołu jest budzenie pokoju, zgody, harmonii, dawanie radości spotkania, karmienie chlebem życia wiecznego. W końcu ołtarz rozsyła nas duchowo nakarmionych, zjednoczonych, wzmocnionych do naszych życiowych zadań, na dni zwyczajnego tygodnia pracy, trosk, radości, nadziei itd. W znaku ołtarza i Chleba



z niego otrzymywanego zechciał Bóg pozostać wśród nas na zawsze.

Uzasadnione są zatem pytania: czy będąc na Mszy Świętej można nie mieć kontaktu, choćby wzrokowego, z ołtarzem? Czy można dobrze uczestniczyć w liturgii mszalnej, stojąc kruchcie budynku kościoła lub nawet poza nim?

### **Czy szaty liturgiczne mają walor religijny?**

Szaty i ich kolory zawierają w sobie pewne znaczenie i symbolikę. Dotyczy to nie tylko liturgii, lecz także życia codziennego, państwowego, wojskowego, służbowego itd. Dzisiejsze wierzchnie szaty celebransa są zasadniczo utrwaleniem tradycyjnych, rzymskich zwyczajów ubierania się w życiu codziennym. Szata zaś w liturgii spełnia funkcję obrzędową, sygnalizacyjną, świąteczną oraz informującą.

Wierzchnimi, najbardziej widocznymi szatami celebransa są: alba, ornat i stuła. Alba należy do najstarszych okryć celebransa. Jest to biała (albus znaczy biały) tunika z długimi rękawami, noszona ongiś jako zwyczajne, codzienne, świeckie okrycie ciała. Kościół zachował tę praktykę w liturgii, jakkolwiek już od VI wieku alba zupełnie zniknęła z życia codziennego. Alba symbolizuje swym białym kolorem wolność od grzechu, potrzebę stawania przed Bogiem w czystości serca.

Ornat w życiu starożytnych Rzymian pełnił funkcję opończy, szerokiego płaszcza z otworem na głowę, niekiedy wciętego po bokach. Z czasem stał się strojem eleganckim; jego noszenie było przywilejem senatorów rzymskich. Po uzyskaniu przez Kościół w IV w. wolności, powyższej opończy używało już prawie wyłącznie duchowieństwo

w czasie liturgii mszalnej. Oznaczała ona dostojęństwo, powagę, szacunek, gdyż jej pierwotny kształt pozwalał jedynie na powolne, szerokie, uroczyste i majestatyczne gesty. I tak stopniowo ornat stał się symbolem „szaty Chrystusa”. Nieodzownym elementem towarzyszącym ornatowi jest stuła – szeroka taśma, wstęga czy szarfa, często ozdobna, harmonizująca z kolorem i haftem ornatu, nakładana na szyję celebransa. Jest symbolem powołania i spełniania posługi kapłańskiej.

Ornat i stuła celebransa nieprzypadkowo przybierają w ciągu roku liturgicznego różne barwy. I one od wieków mają swoją symboliczną, biblijną, tradycyjną i kulturową wymowę. Koloru białego używa się w dni liturgiczne o charakterze radosnym, świątecznym. Biały to kolor światła, chwały nowego życia, niewinności. Uzasadnione zatem

jest jego stosowanie w liturgii Bożego Narodzenia i okresie wielkanocnym (z wyjątkiem dni nawiązujących do Męki Pańskiej). Białego koloru używamy także w dni maryjne oraz ku czci świętych, którzy nie są męczennikami. Ornatów w kolorze czerwonym (symbol ognia, krwi, która daje życie, męki, miłości) używamy we Mszach Świętych ku czci Męki Pańskiej, świętych męczenników oraz w niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Kolor fioletowy wyraża pokutę, umartwienie, żalobę, a także pokorę i godność (zob. szaty biskupów i prałatów). Stosowany jest w okresie Adwentu, Wielkiego Postu, w liturgii mszalnej za zmarłych i w dni pokutne. Kolor zielony widoczny jest w dni zwykłe roku liturgicznego. Symbolizuje nadzieję, wzrost duchowy, wiarę w ostateczne przeznaczenie człowieka. Koloru czarnego można używać zamiast

fioletowego w czasie liturgii za zmarłych. Funkcję uniwersalnego i uroczystego koloru pełni barwa złota. Oznacza ona bogactwo i majestat „złocistego światła” Chrystusa. Kolor ten może zastępować wszystkie omawiane powyżej.

Szaty i kolory liturgiczne mają nam zawsze przybliżyć i plastycznie ukazać godność, piękno i wyjątkowość celebracji eucharystycznej.

## **Rozpoczynamy: „W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”**

Wielką tajemnicę naszej wiary, czyli Mszę Świętą, celebrans rozpoczyna od przystąpienia do ołtarza Chrystusowego. Ponieważ cała Ofiara Chrystusa zostanie uobecniona na ołtarzu, a sam ołtarz ponadto symbolizuje osobę Chrystusa, celebrans jest wręcz zobowiązany do wyrażenia ołtarzowi należnej mu

czci. Dokonuje tego przez ukłon i ucałowanie ołtarza, a czasami także przez jego okadzenie. Czyni to zawsze w imieniu całego zgromadzenia. Następnie celebrans udaje się na miejsce prezydialne. Razem z całym zgromadzeniem wykonuje znak krzyża i równocześnie wypowiada starożytną formułę, stosowaną dzisiaj na początku każdej celebracji liturgicznej, w tym oczywiście także Mszy Świętej.

Znak krzyża kojarzy się wyłącznie z chrześcijaństwem (krzyżyki na łańcuszku noszone przez nas na szyi są wyznaniem wiary i przyznawaniem się do niej). Ten znak odnosi się oczywiście do ukrzyżowanego Chrystusa. To znak zbawienia, odkupienia, wiecznego przeznaczenia człowieka, a przede wszystkim znak miłości Boga do człowieka.

Znak krzyża jest zatem pierwszą modlitwą obecnych na liturgii mszalnej, obejmującą gest i formułę słowną. Kreśląc na sobie znak krzyża dotykamy czoła, serca i ramion, obejmując nim jakby całą naszą istotę i działanie.

Już na samym początku Mszy Świętej otrzymujemy odpowiedź, że żadna liturgia, także eucharystyczna, nie lubi samych tylko obecnych, niemych, biernych obserwatorów. Tacy z czasem jako pierwsi opuszczają Mszę Świętą, bo jej „nie czują”, bo się nie włączyli w jej przebieg i akcję.

Kiedy kreślimy na sobie znak krzyża, wypowiadamy znaną formułę: „W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Ta formuła przypomina nam istotną prawdę, że liturgia eucharystyczna jest ofiarą składaną Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Wzywając Trzy Osoby Trójcy

Świętej, liturgia mszalna przypomina nam, że zostaliśmy ochrzczeni w imię Trzech Boskich Osób i tylko dlatego, że jesteśmy ochrzczeni, możemy brać udział we Mszy Świętej.

Kreślimy znak krzyża w postawie stojącej. Wiele biblijnych tekstów wyjaśnia nam, że ta postawa jest oznaką szacunku, opanowania, czuwania, gotowości, ale symbolizuje też człowieka wyprostowanego i prostoliniowego.

Z kolei celebrans pozdrawia obecnych używając jednej z kilku formuł do wyboru. Wszystkie one są zaczerpnięte z Biblii, z Nowego Testamentu, wszystkie też mają radosny charakter i zawierają przyjacielskie, wspólnotowe wezwanie do modlitewnej jedności z Bogiem. Najczęściej stosowane pozdrowienie: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego



Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” pochodzi z zakończenia Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian (13, 13). W pozdrowieniu „Pan z wami” rozpoznajemy obietnicę Anioła Gabriela skierowaną do Najświętszej Maryi Panny przy Zwiastowaniu („Pan z Tobą”). Wszystkie wstępne pozdrowienia celebransa zawierają jedno, zasadnicze przesłanie: oznajmują o obecności samego Chrystusa wśród nas, a rozłożone ręce kapłana, towarzyszące słowom pozdrowienia, chcą objąć wszystkich obecnych.

„Pan z wami”. Czy i my z Panem?

### **Po co okadzanie?**

Obrzęd okadzania, który w czasie Mszy Świętej możemy kilkakrotnie zauważyć, nie

wpływa na jej ważność. Ta czynność, pozbawiona pozornie praktycznego celu, ale sama w sobie zawierająca piękną, duchową rozrzutność, połączoną z estetyczną wonią spalane kadzidła, symbolizuje jednak coś, co należy się tylko Bogu. Okadzanie jest bowiem plastyczną, obrazową katechezą, ukazującą nam w symboliczny sposób obecność Chrystusa w liturgii Mszy Świętej (i nie tylko Mszy Świętej). Tę obecność podkreśla okadzanie ołtarza, krzyża czy paschału, gdyż te liturgiczne przedmioty uosabiają samego Zbawcę i Odkupiciela. Dotyczy to także okadzania postaci chleba i wina spoczywających na ołtarzu, które po powtórzeniu wieczernikowych słów Chrystusa w czasie konsekracji staną się Jego Ciałem i Jego Krwią. Podobnie

okadzając księgę Ewangelii czy cały lud zgromadzony przed ołtarzem podkreśla się, że z Biblii płynie do nas słowo samego Boga oraz że w zgromadzonym ludzie Bożym również obecny jest Chrystus. Wreszcie okadzony bywa sam celebrans, gdyż i on także działa z polecenia i w imieniu samego Chrystusa.

W sumie okadzanie przypomina, że Chrystus obecny jest w liturgii mszalnej na cztery sposoby: w osobie celebransa, w słowie Bożym, w istotnych znakach sakramentalnych oraz w ludzie Bożym.

1. W osobie celebransa. To z polecenia Chrystusa kapłan sprawuje Mszę Świętą. To Chrystus nakazał: „To czyńcie na moją pamiętkę”. To z polecenia Chrystusa kapłan czerpie moc przebaczenia i odpuszczania

grzechów, czyli wyłącznie z Jego autorytetu i mocy, przez które człowiek-kapłan uosabia to, co Boskie, Chrystusowe.

2. W słowie Bożym. Gdy słyszymy słowo biblijne, zwłaszcza ewangelijne, przemawia do nas Chrystus. To ono poucza, wyjaśnia, nakazuje, uobecnia wydarzenia, którymi Bóg nas zbawił i odkupił, dlatego tylko Jego słowo ma moc zobowiązującą, zdolną przemienić i udoskonalić nasze codzienne życie i postępowanie.

3. W istotnych znakach sakramentalnych. Okadzanie ołtarza, na którym spoczywa chleb i wino, przypomina o Wydarzeniu Wieczernikowym, w czasie którego Chrystus utożsamiał się właśnie z tymi dwiema postaciami, zapewniając nas na zawsze, że jest to rzeczywiście Jego Ciało i Jego Krew za nas ofiarowane.

4. W zgromadzeniu liturgicznym. Wspólnota obecna na liturgii Mszy Świętej nie jest przypadkowym wiecem czy capstrzykiem. To religijne, tajemnicze „bycie razem”. Zapewnia o tym sam Chrystus słowami: „gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”. Być razem i do tego mieć coś wspólnego – to ideał wspólnoty. Czyż obecność Chrystusa wśród nas nie zobowiązuje wszystkich do stałego budowania wspólnoty, pomagania sobie także poza liturgicznym spotkaniem?

### **„Panie, zmiłuj się nad nami”**

Msza Święta jest dla wierzącego rzeczywistością najświętszą. My jednak, uczestnicy tej liturgii, obciążeni jesteśmy tym wszystkim, co słabe, grzeszne, chrome, niedoskonałe, ludzkie. Aby zatem godnie brać udział w celebracji eucharystycznej,

każdy z nas musi najpierw uznać swą niedoskonałość i grzeszność oraz potrzebę przebaczenia i miłosierdzia, którego udzielić może tylko Bóg.

Do właściwego i godnego uczestniczenia w liturgii eucharystycznej przygotowuje nas mszalny akt pokutny. Może on, z wyboru celebransa, przybierać trojaka formę. Najpowszechniejsza jest modlitwa pokutna nazywana często „spowiedzią powszechną”, gdyż rozpoczyna się od słów: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...”. Pokornie wyznajemy tu przed Bogiem i przed Kościołem prawdę o sobie, a także o potrzebie pomocy „z zewnątrz” – bo nie dokonam samozbawienia, bo jestem uzależniony od Bożego daru łaski, od daru Chrystusowego Odkupienia. To publiczne wyznanie win podpowiada zarazem, że każdy grzech jest nie tylko moją prywatną sprawą, lecz

osłabia nas wszystkich, całą społeczność wierzących – czyli ze mną, z moim dobrem cały Kościół może być lepszy i odwrotnie: mój grzech osłabia i rani cały ziemski Kościół. Wszystkim nam bowiem grozi zaćmienie sumień w atmosferze fałszywych proroków etyki niezależnej od Dekalogu i od zdrowego rozsądku.

Inną możliwością aktu pokutnego jest formuła litanijna składająca się z dwóch części. W pierwszej można skorzystać z propozycji podanych w Mszałe Rzymskim lub nawiązać do wydarzeń danego okresu liturgicznego. Można także na Mszy Świętej połączonej z innym sakramentem czy inną celebracją (np. z liturgią pogrzebową) dostosować odpowiednie wezwania. Drugą część tej litanijnej formuły pokutnej kończymy zawsze aklamacją: „zmiłuj się nad nami”. Podobnymi

słowa mi błagał o zmiłowanie już „dobry” łotr na krzyżu, na Wzgórzu Trupiej Czaszki. Tak też wołał ewangeliczny ślepiec Bartymeusz: „Jezu, zmiłuj się nade mną”. Gdy odmawiamy jako akt pokutny formułę niezawierającą dialogowanej odpowiedzi: „zmiłuj się nad nami”, wykonuje się zawsze dodatkowo śpiew *Kyrie eleison*, czyli Panie, zmiłuj się nad nami. Jest to najkrótsze wyznanie naszej wiary w miłosiernego i przebaczącego Boga. Słowa te były wypowiedzane w liturgii już w czasach Kościoła starożytnego.

Każdą z powyższych formuł aktu pokutnego poprzedza zawsze zachęta celebransa do uznania przed Bogiem (w ciszy, w autorefleksji), że jesteśmy grzeszni. Jeśli na początku Mszy Świętej ma miejsce tzw. aspersion, czyli pokropienie wiernych wodą święconą, opuszcza się akt pokutny, gdyż



owo pokropienie jest przypomnieniem skutków chrztu świętego, czyli odpuszczenia wszystkich grzechów. Akt pokutny nie może pozostać na poziomie rytualnego obrzędu, lecz sygnalizuje nam potrzebę zrozumienia cnoty pokuty jako stylu życia chrześcijańskiego.

### **„Chwała na wysokości Bogu”**

Hymn ten, śpiewany lub recytowany w niedziele i święta, spotykamy we Mszy Świętej wyłącznie Kościoła rzymskiego oraz w zależnych od niego liturgiach obrządku mediolańskiego (ambrozjańskiego) i mazarabskiego (czyli hiszpańskiego). Tekst ten nazywa się także hymnem anielskim. Pierwsze bowiem jego słowa są dokładnym powtórzeniem przesłania aniołów skierowanego do pasterzy na polach betlejemskich z okazji narodzin Chrystusa Pana. Właśnie te słowa aniołów

znajdujemy w Ewangelii św. Łukasza (2,14). Z tego względu w starożytności chrześcijańskiej wykonywano ten hymn wyłącznie w uroczystość Bożego Narodzenia.

Chwała na wysokości Bogu jest, obok innego hymnu: Ciebie Boga wysławiamy, najbardziej znana, wzniosłą liturgiczną pieśnią wychwalającą i oddającą cześć Trójosobowemu Bogu, czyli Trójcy Przenajświętszej. Hymn ten uważany jest wręcz za klejnot starożytnej modlitwy Kościoła.

W starożytności chrześcijańskiej tylko biskup był upoważniony do rozpoczynania tego śpiewu w liturgii, zgodnie z ówczesnymi poglądami, że posługa biskupia i anielska są podobne. Dopiero na początku drugiego tysiąclecia przyjął się zwyczaj intonowania tego hymnu przez każdego celebransa.

Hymn Chwała na wysokości Bogu jest modlitwą uwielbienia i dziękczynienia składanego przez człowieka. Tutaj o nic nie prosimy. Wychwalamy Boga, wysławiamy Go, dzięki Mu składamy – właśnie za to, że jest dla nas Bogiem Ojcem. Pierwsza bowiem część powyższego tekstu jest skierowana do Boga Ojca. Stworzenie jest zdolne uznać i przyznać, że Bóg jest Stwórcą wszechrzeczy, że jest wszechmogący. Z kolei następne zdania kierują naszą uwagę i serce do osoby Jezusa Chrystusa, który swym życiem, męką i zmartwychwstaniem gładzi grzechy świata, gdyż jest On Bogiem, który „siedzi po prawicy Ojca”. Uwielbienie przysługuje również Duchowi Świętemu, który stale pozostaje w „chwale Boga Ojca”.

Hymnu Chwała na wysokości Bogu nie śpiewa się w okresie Adwentu oraz Wielkiego

Postu. Opuszczanie tego tekstu w czasie adwentowym jako okresie oczekiwania na świętowanie przyjścia Chrystusa Pana na ziemię zapowiada, że właśnie w czasie liturgii Bożego Narodzenia śpiew aniołów z pól betlejemskich zabrzmie mocnym i uzasadnionym historycznie głosem. Podobną motywację rozpoznajemy przy braku owego hymnu w okresie Wielkiego Postu. Proklamowanie prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa dokonuje się w czasie Mszy Świętej Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę wieczorem. Po wysłuchaniu czytań biblijnych dopiero poprzez śpiew hymnu Chwała na wysokości Bogu przy akompaniamencie dzwońców, sygnaturek i ministranckich dzwonków cała wspólnota liturgiczna bierze udział w radości ze zmartwychwstania Chrystusa Pana.

## **„Módlmy się”**

Jest to zaproszenie celebransa skierowane na początku Mszy Świętej do każdego z nas, obecnych na liturgii eucharystycznej. Mamy wspólnie się modlić, zarówno jako indywidualni uczestnicy liturgii, jak też jako wspólnota, czyli Kościół. Tę modlitwę, która kończy pierwszą część liturgii mszalnej, czyli obrzędy wstępne, księga Mszału nazywa kolektą. Słowo to pochodzenia łacińskiego (*colligare*, czyli „zbierać razem”) objaśnia i zarazem uzasadnia jej przeznaczenie. Kolekta bowiem to nie tylko tekst przeznaczony do odczytania przez celebransa. Nieprzypadkowo obudowana jest ona dialogowaną strukturą. Składa się ona aż z czterech elementów, które z kolei domagają się naszego współudziału.

Otóż najpierw celebrans wzywa wszystkich obecnych do wzbudzenia w sobie własnych intencji zanoszonych do Boga. Zapowiada to zachęta słowna: „Módlmy się”. Po tej inwokacji musi nastąpić krótka, półminutowa chwila milczenia (to już drugi element tej rytualnej struktury modlitewnej). Każde przecież milczenie w liturgii, paradoksalnie, jest akcją, jest zawsze indywidualnym włączeniem się do sprawowanej celebracji. Na czym ono polega w odniesieniu do tej mszalnej modlitwy? W czasie tego krótkiego milczenia składamy w ręce kapłana „wszystkie nasze dzienne sprawy”, zwłaszcza te, które nas szczególnie bołą lub radują, są oczekiwaniem lub spełnieniem nadziei, dotyczą mnie lub moich najbliższych, wypływają z serca, czasami tragicznie obolałego lub odwrotnie – pełnego nadziei, miłości, wiary,

a może także osobistego uwielbienia Boga, błagania Go o jakieś szczególne dobro itd. Wszystkie te indywidualne intencje, prośby, dziękczynienia czy uwielbienia celebrans zbiera razem i dołącza do zbiorowej modlitwy, zgodnej z danym kalendarzowym dniem czy okresem liturgicznym. Celebrans w postawie błagalnej, naśladując starożytny gest rozłożonych i wyciągniętych w kierunku niebios rąk (tzw. postawa oranta) wypowiada liturgiczną modlitwę dnia. Gest ten nawiązuje do tradycyjnego sposobu modlenia się pierwszych chrześcijan. Kolekta w swojej treści jest liturgicznym uwielbieniem i prośbą kierowaną zazwyczaj do Boga Ojca przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa w jedności z Duchem Świętym. Występują także kolekty adresowane bezpośrednio do samego Chrystusa. Powyższe modlitwy mają zazwyczaj

trynitarne (czyli odnoszące się do Trzech Osób Boskich) zakończenie.

Wypowiedzenie przez kapłana treści kolekty stanowi zarazem trzeci element omawianego tu obrzędu. Ostatnia, czwarta część należy do całej wspólnoty liturgicznej. Jest nią odpowiedź: „Amen”. To ważna akklamacja zgromadzenia liturgicznego. Oznacza ona zgodę, przyzwolenie i utożsamienie się z usłyszczanymi treściami.

## **Mszalne czytania biblijne**

Drugą część Mszy Świętej, czyli liturgię słowa, tworzą: czytania wzięte z Pisma Świętego, homilia, wyznanie wiary oraz wezwania Modlitwy powszechnej.

Chrześcijaństwo jest religią Słowa, Słowa Wcielonego – Jezusa Chrystusa. Ważne są zatem dla naszej duchowości słowa czerpane z Biblii,



zarówno ze Starego, jak też Nowego Testamentu. Cała nauka wiary, wszystkie sakramenty zanurzone są w Biblii, tam jest ich źródło, pochodzenie i moc. Celebracja każdego z sakramentów przewiduje liturgię słowa. Poprzez czytania biblijne Bóg mówi do człowieka, przekazując mu wieczne prawdy o zbawieniu, przybrane w szatę słowną czasu, w którym te słowa zostały spisane. Układ czytań na niedzielę i uroczystości przewiduje potrójny zestaw lektur: pierwsze zazwyczaj wyjęte jest z ksiąg Starego Testamentu, drugie z Nowego, a szczytem liturgii słowa jest Ewangelia. Jeśli pierwsze dwa czytania powinien wykonywać lektor, to odczytanie Ewangelii zarezerwowane jest dla diakona lub kapłana. Szacunek dla Ewangelii, motywowany tym, że przemawia w niej sam Chrystus (lub o Nim traktuje dana perykopa), okazywany jest

specjalnymi oznakami czci – poprzez dodatkowe gesty, postawy i słowa. Wysłuchujemy jej bowiem w postawie stojącej. Odczytanie Ewangelii poprzedza przypomnienie, że „Pan jest z wami”, czyli że sam Chrystus, obecny w swoim słowie, do nas przemawia. Tę Chrystusową obecność podkreśla w uroczyste dni obrzęd okadzenia księgi Ewangeliarza. Sam Ewangeliarz bywa czasami procesyjnie, w asyście świec przeniesiony do ambony, czyli stołu słowa Bożego. Jeśli zaś biskup przewodniczy liturgii eucharystycznej, może on, zwyczajem patriarchów Kościołów Wschodnich, pobłogosławić Ewangeliarzem zgromadzenie liturgiczne.

Śledząc układ czytań niedzielnych zauważymy, że ich dobór nie jest przypadkowy. Oczywiście najłatwiej rozpoznajemy to

po treściach związanych z życiem samego Chrystusa, gdy zgodnie z rytmem roku liturgicznego słyszymy perykopy ewangelijne opisujące fakt Bożego Narodzenia, Zmartwychwstania czy Wniebowstąpienia. Harmonizacja czytań biblijnych wziętych ze Starego Testamentu w odniesieniu do tekstów ewangelijnych widoczna jest zwłaszcza wtedy, gdy pierwsze czytanie mówi np. o mannie na pustyni, a trzecie o rozmnożeniu chleba przez Chrystusa lub gdy najpierw słyszymy opis żydowskiej Uczty Paschalnej, a potem o ustanowieniu przez Chrystusa Eucharystii właśnie po tej uczcie itd. Inny rodzaj współbrzmienia tekstów Starego i Nowego Testamentu zauważymy przy opisie wypędzenia trędowatych (I czytanie) i przy scenie uzdrowienia trędowatego przez Chrystusa (III czytanie) itp. Najważniejszą

zaś harmonizację czytań prezentują te perykopy, które zapowiadają wypełnienie się proroctw ze Starego Testamentu w osobie Jezusa Chrystusa, np. wizja proroka Daniela zapowiadającego przyjście „Syna Człowieczego”. A tym właśnie terminem – jak słyszymy w Ewangelii – określał siebie sam Chrystus.

Bogactwo treściowe czytań biblijnych zmusza nas wręcz do ich uważnego wysłuchania. To nie lektor, lecz Bóg mówi do mnie.

## **Homilia czy kazanie?**

Nikt z nas nie lubi złych kazań. Najcięższy to chyba zarzut kierowany do kaznodziei: „Jak on śmie nazywać swoje kazanie słowem Bożym?”. A jednak kazanie, nazywane fachowo homilią, jest niezbędne. Homilia, według wskazań księgi Mszału Rzymskiego, „stanowi konieczny pokarm

do podtrzymania chrześcijańskiego życia. Winna być wyjaśnieniem jakiegoś aspektu czytań Pisma Świętego albo innego tekstu spośród części Mszy Świętej danego dnia, z uwzględnieniem zarówno obchodzonego misterium, jak i szczególnych potrzeb słuchaczy”. Upraszczając powyższą normę mszalną, można stwierdzić, że udana homilia powinna harmonijnie połączyć trzy wątki: komentarz biblijny, liturgię danego dnia oraz życiową, aktualną sytuację słuchaczy. Przepowiadanie w czasie liturgii mszalnej stanowi jej zasadniczą część. Homilia zaś w naturalny sposób łączy stół słowa (czyli ambonę) ze stołem eucharystycznym – ołtarzem. To sam Chrystus mówi, gdy Pismo Święte jest czytane i wyjaśniane. Na podstawie świętych tekstów wyklada się tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. I chociaż słowo

Boże zawarte w czytaniach Pisma Świętego zwraca się do wszystkich ludzi każdej epoki, jednakże jego pełniejsze zrozumienie i skuteczność wzrasta, gdy homilia przemawia do współczesnego słuchacza współczesnym językiem.

U podstaw podejmowania się przez kapłanów głoszenia homilii i czasami pouczenia wiernych leży fakt, że cała Biblia jest uobecnieniem zbawczej działalności Jezusa Chrystusa. To Biblia ukazuje nam, że Bóg nas kocha i dlatego objawił się w osobie Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem, abyśmy mogli Go zrozumieć. I poprzez Jego życie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie otrzymaliśmy niezwykły dar – łaskę zbawienia. Czytania biblijne są bowiem dla nas, dla naszego duchowego pożytku. Oczywiście nie muszą one zawsze bezpośrednio towarzyszyć naszym aktualnym

życiowym sytuacjom. Dlatego często ważniejsza od wyjaśnienia danego biblijnego tekstu będzie jego interpretacja na tle naszej sytuacji życiowej. Bo to nasze codzienne bytowanie, codzienne troski, nadzieje, cierpienia, oczekiwania, życiowe „zdarzenia i zderzenia” potrzebują odpowiedzi czy podpowiedzi. A takich udzielić może jedynie Boży autorytet czerpany z czytań biblijnych, nie zaś przecież autorytet kaznodziei.

Czytania mszalne powiązane są z życiem Chrystusa, ukazywanym nam w kręgu roku liturgicznego. Zrozumiałe zatem, że szczególnie ważne etapy życia Chrystusa, jak np.: Jego narodzenie, męka, zmartwychwstanie itd., zostaną w homilii wyeksponowane.

Na koniec trzeba z pokorą stwierdzić, że niewłaściwe niekiedy słowa kapłana w homilii nie mogą

być przypisywane Chrystusowi. Jeśli czasami zgromadzeni na Mszy Świętej sądzą, że kapłan nieżyciowo prezentuje homilię, to nie dlatego, że nieżyciowa jest Ewangelia czy cała Biblia, lecz przyczyna leży po stronie celebransa! Z drugiej strony, czyli strony słuchacza, występuje także niekiedy trudność słuchania. Nauczyliśmy się raczej patrzeć niż słuchać. Język obrazu, ekranu telewizyjnego odacza przyjmowania słów rozumem, wnętrzem, sercem czy duszą. Dlatego tak ważna jest krótka chwila ciszy po homilii – by zatrzymać z niej dla siebie choćby jedną myśl, choćby jedno ważne słowo.

### **„Wierzę w jednego Boga...”**

Po wysłuchaniu homilii wszyscy w postawie stojącej wypowiadają (lub śpiewają) Wyznanie wiary, nazywane także Symbolem wiary lub Credo (od



pierwszego słowa tekstu łacińskiego). Analizowana tu modlitwa to po prostu krótki zbiór podstawowych prawd wiary, w które każdy uczestnik Mszy Świętej wierzy. Umieszczenie słów Credo właśnie w tym miejscu liturgii mszalnej pozwala na publiczne wyznanie wiary jako konsekwencję wysłuchanych czytań z Pisma Świętego.

Istnieje kilka sformułowań Wyznania wiary. Najbardziej znanymi i praktykowanymi są dwa teksty: Symbol Apostolski oraz Symbol nicejsko-konstantynopolitański. Symbol Apostolski, popularnie określany jako „krótkie Credo”, jest starożytnym wyznaniem wiary praktykowanym przy udzielaniu sakramentu chrztu świętego. Miał on pierwotnie formę dialogu między udzielającym chrztu a przyjmującym go. Poprzez trzykrotne pytanie przyjmujący chrzest wyznawał swoją wiarę.

Ten schemat celebracyjny dotyczący wypowiedzenia swej wiary zachowany jest nadal w obrzędzie chrzcielnym. Przypomnijmy sobie choćby pierwsze pytanie celebransa: „Czy wierzysz w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?”. Ten Symbol Apostolski uważano za najstarszy i najkrótszy katechizm rzymski, przekazany właśnie przez nauczanie apostołów. W dzisiejszej liturgii Symbol Apostolski odmawia się przeważnie we Mszy Świętej z udziałem dzieci. W porównaniu do zwięzłych pytań chrzcielnych aktualny tekst mszalny został nieco poszerzony. Rozpoczyna się od słów: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi” itd. Skrócony tekst Symbolu Apostolskiego w formie trzech pytań spotykamy w czasie liturgii mszalnej Wigilii Paschalnej (czyli w wigilię Zmartwychwstania

Pańskiego). Celebrans w czasie obrzędu nazywanego „odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych” zadaje nam pytania związane z treściami Symbolu Apostolskiego. Najbardziej rozpowszechnioną i znaną formułą wyznania wiary jest tzw. Credo nicejsko-konstantynopolitańskie. Rozpoczyna się ono od słów „Wierzę w jednego Boga...”. Tekst ten odwołuje się do definicji podstawowych prawd wiary, określonych przez dwa pierwsze w dziejach Kościoła sobory – właśnie w Nicei w roku 325 oraz Konstantynopolu w roku 381. Wobec spotykanych wówczas w niektórych środowiskach błędnych twierdzeń religijnych, należało określić najkrótszy poprawny zbiór podstawowych prawd wiary. Od IV zatem wieku powtarzamy we Mszy Świętej w niedziele i uroczyste dni uwielbienie składane Trójjedynemu Bogu. Ta publiczna proklamacja

naszej wiary jest zawsze osobistą odpowiedzią na usłyszane w czytaniach mszalnych słowo Boże, a także przygotowuje zgromadzenie liturgiczne na skupiony i godny udział w eucharystycznej części Mszy Świętej. Recytacja słów Credo przypomina zarazem, że na liturgię mszalną trzeba przyjść jako człowiek wierzący.

### **Wezwania „Modlitwy powszechnej”**

Już Kościół pierwszych wieków znał i praktykował litanijne wezwania modlitewne w intencjach wspólnoty chrześcijańskiej. Było to po prostu wykonywanie polecenia apostoła – św. Pawła, który daje takie wskazanie: „Zalecam, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością

i godnością”. To zalecenie św. Pawła rozpoznajemy w Modlitwie powszechnej. Powyższa litanijna modlitwa, po paru wiekach jej praktykowania, z czasem stała się nieobowiązkowa i przez długie wieki nie była stosowana. W pełni została ona przywrócona dopiero po Soborze Watykańskim II. Jedyną Modlitwą powszechną obecną przez prawie dwa tysiące lat w tradycji Kościoła są aż dziesięciokrotne wezwania modlitewne odmawiane w liturgii Wielkiego Piątku.

Dlaczego tę modlitwę nazywamy powszechną? Bo wychodzimy w niej poza własne, osobiste i indywidualne sprawy, i otwieramy się na potrzeby innych. Wspólnota obecna na Mszy Świętej wstawia się błagalnie za innymi. W liturgii jest wystarczająco dużo momentów, w których możemy przedłożyć Bogu swoje osobiste, prywatne

sprawy, np. przed kolektą czy w dziękczynieniu po przyjętej Komunii Świętej. Natomiast w modlitwie zwanej powszechną wspólnota liturgiczna opuszcza jakby własne środowisko i podobnie jak cały Kościół jest katolicka, czyli powszechna, bez granic, otwarta na wszystkich i dla wszystkich. Ewangelia wielokrotnie przybliżyła nam sceny opisujące orędownictwo za innymi. Wymowne jest tutaj wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w czasie wesela w Kanie Galilejskiej.

Istnieje jeszcze jeden ważny motyw zanoszenia do Boga próśb za innych. Wynika on z rzadko przez nas uświadamianej sobie prawdy wiary, że każdy wierzący na podstawie przyjętego chrztu obdarzony jest kapłaństwem powszechnym (oczywiście nie sakramentalnym). To powszechne kapłaństwo zobowiązuje do otwierania

się wszystkich wierzących na potrzeby bliższego i dalszego otoczenia, bo wszyscy powołani jesteśmy do tego, aby świat, rodziny, rządzący, sąsiedzi byli bardziej święci.

Modlitwa powszechna ma swoją ustaloną strukturę. Najpierw celebrans kieruje zachętę do obecnych, aby przedłożyli Bogu swoje błagalne intencje.

Przepisy liturgiczne polecają zachować określoną kolejność tych wezwań. Najpierw prosimy w potrzebach Kościoła (np. poprzez modlitwę za papieża, biskupa, za misje, zjednoczenie chrześcijan, powołania kapłańskie czy zakonne itd.). Druga seria wezwań obejmuje sprawy dzisiejszego świata, np. modlitwę za rządzącymi, o pokój, sprawiedliwość społeczną, poszanowanie praw człowieka itd. Trzecia grupa wezwań odnosi się

do ludzi doświadczonych różnymi trudnościami – cierpiących głód, niesprawiedliwość, różne niedostatki. Końcowa seria intencji zachęca miejscową wspólnotę do modlitwy we własnych potrzebach. Na każde modlitewne wezwanie odpowiadamy aklamacją, np. „Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie”. Całość powyższej litanii kończy zbiorcza modlitwa celebransa.

### **Dary ofiarne: chleb i wino**

Na początku liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary chleba i wina, które później staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Tym samym cała dotychczasowa akcja liturgiczna przenosi się z miejsca przewodniczenia i poprzez stół słowa Bożego (czyli ambone) dochodzi do centrum Mszy Świętej, czyli do ołtarza. Tę część liturgii mszalnej, dawniej określaną jako „ofiarowanie”, dzisiaj



Msza! nazywa „przygotowaniem darów”. Warto tu jednak od razu przypomnieć, że najważniejszym darem i zarazem ofiarą mszalną jest sam Jezus Chrystus. To On bowiem, gdy utożsami się z chlebem i winem, składa siebie w ofierze Bogu Ojcu. Istotą bowiem całego życia Chrystusa była ofiara z własnego życia dla nas i za nas! Całe Jego życie było przygotowaniem do ostatecznej ofiary na krzyżu jako ceny naszego odkupienia. Mszalne zaś przygotowanie darów ofiarnych, chleba i wina, w sposób liturgiczny pozwala nam uczestniczyć w zbawczej ofierze Chrystusa. Powinniśmy włączyć się w nią w dwojaki sposób: duchowy i materialny. Najpierw składając na ołtarzu ofiarnym wszystko to, co wypełnia nasze życie: zmartwień i radości, ból osobisty i najbliższych, troskę o siebie i otoczenie, a także osobistą, większą czy

mniejszą wiarę, nadzieję itd. Drugi sposób, materialny, polega na tym, aby złożyć Bogu owoc naszej pracy. W pierwszych wiekach wyrażano to poprzez przynoszenie do świątyni materialnych owoców własnej pracy. Przeznaczano je na utrzymanie świątyni i pomoc biednym. Później ze względu na coraz większą liczbę wiernych praktyczniej było złożyć ofiarę pieniężną. I tak jest do dziś. Ofiara, którą składam na tacę, jest wyrazem mojej troski o Dom Boży, mogę dzięki temu podarować Bogu coś swojego, cząstkę siebie.

Biorąc do rąk chleb i wino, kapłan błogosławi je, korzystając ze znanych formuł modlitewnych: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb (lub wino)...” itd. Powyższy tekst ma długą tradycję. Był on bowiem w podobnym brzmieniu recytowany

w czasie każdej żydowskiej Uczty Paschalnej przed podzieleniem się niekwaszonym chlebem oraz kielichem wina. Podobnie też było w czasie Ostatniej Wieczerzy. Dzięki temu, że Chrystus utożsał się wtedy z tym Eucharystycznym Chlebem, mógł nas zapewnić, że „kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 51). Takie samo zapewnienie życia wiecznego odnosi Chrystus do Eucharystycznego Wina – napoju zbawienia.

W czasie obrzędu „ofiarowania” zauważamy, że celebrans dolewa parę kropel wody do wina. Tę symboliczną czynność objaśniają słowa wypowiedziane w czasie łączenia się wody z winem. Podpowiadają one, że my, poprzez naszą ludzką naturą (którą oznacza woda), zostaliśmy zjednoczeni z samym Chrystusem (którego naturę boską symbolizuje wino).

Obrzędu „ofiarowania” dopełniają dwie formuły modlitewne. Pierwsza z nich ma charakter dialogu celebransa ze zgromadzeniem; kapłan, wypowiadając zachętę – „Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę...” – ponownie przypomina obecnym, że wszyscy uczestniczą w ofierze Mszy Świętej. W odpowiedzi zgromadzenie potwierdza, jaki jest cel naszej obecności w eucharystycznym spotkaniu. Ma on podwójny wymiar: oddanie czci Bogu oraz własny pożytek, czyli uświęcenie siebie i otoczenia. Taka zresztą podwójna celowość występuje w każdej celebracji liturgicznej. W modlitwie zaś nad darami prosimy Boga ustami celebransa, aby złożone dary zechciał łaskawie przyjąć, a nas samych uczynił zdolnymi i godnymi do uczestniczenia w różnorodnych zbawczych wydarzeniach roku liturgicznego.

## **„Serce” Mszy Świętej – „Modlitwa eucharystyczna” cz. 1**

Centrum i szczytem całej celebracji Mszy Świętej jest Modlitwa eucharystyczna. Obejmuje ona teksty rozpoczynające się od dialogu poprzedzającego prefację (czyli: „Pan z wami”, „W górę serca...”) aż do tekstu przed Modlitwą Pańską (Ojcze nasz).

Polska edycja Mszału Rzymskiego, podstawowej księgi liturgicznej, zawiera aż dziesięć różnych Modlitw eucharystycznych. I jakkolwiek wszystkie one mają ten sam schemat modlitewny, tę samą podwójną wewnętrzną celowość (składanie Bogu Ojcu dziękczynienia za całe dzieło zbawienia oraz przemiana darów ofiarnych w Ciało i Krew Chrystusa w celu ich spożycia przez wiernych), to każda z tych Modlitw eucharystycznych prezentuje te same treści w sobie właściwy sposób.

Wszystkie Modlitwy eucharystyczne rozpoznajemy jako jeden, uroczysty i zarazem liryczny hymn i hołd składany przez Chrystusa i z Chrystusem (w osobie celebransa) Bogu Ojcu.

Każda Modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się dialogiem przed prefacją, a kończy odpowiedzią „Amen”. To „Amen” jest zakończeniem modlitwy recytowanej (lub śpiewanej) przez celebransa nad nieco podniesionymi postaciami konsekrowanego Chleba i Wina, rozpoczynającej się od słów: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże, Ojcze wszechmogący...”.

Modlitwa eucharystyczna (czyli dziękczynna) jest sercem każdej Mszy Świętej. Stanowi jej istotę. Każda Modlitwa eucharystyczna składa się z kilku tematycznych jednostek.

Odnajdujemy w niej takie elementy, jak: pre-facja, śpiew: Święty, Święty, Święty, pierwsza prośba do Ducha Świętego o uświęcenie złożonych darów, Słowa Ustanowienia, czyli konsekracji. Po niej mamy aklamację, czyli odpowiedź zgromadzonych, następnie przypomnienie wielkich dzieł Chrystusa-Zbawcy, drugą modlitwę do Ducha Świętego (tym razem proszącą o uświęcenie tych, którzy przyjmą wkrótce dary Chleba i Wina konsekrowanego), modlitwy wstawiennicze za różne stany Kościoła, także za zmarłych. Końcowa część Modlitwy eucharystycznej, która towarzyszy podniesieniu przez celebransa pateny i kielicha, stanowi hołd złożony Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa w jedności z Duchem Świętym. Do tego hołdu dołącza się całe

zgromadzenie liturgiczne poprzez akklamację słowa: „Amen”.

## **„Serce” Mszy Świętej – „Modlitwa eucharystyczna” cz. 2**

Jak wspomniano wyżej, nasz Mszał Rzymski zawiera aż dziesięć Modlitw eucharystycznych.

Pierwsza, tzw. Kanon Rzymski, stosowana była w Kościele jako jedyna przez ponad tysiąc sześćset lat. Tekst ten wiernie utrzymał tradycję poapostolskiego, starożytnego, modlącego się Kościoła.

Po Soborze Watykańskim II Stolica Apostolska stopniowo przygotowała następne teksty Modlitw eucharystycznych, sięgając zarówno do tradycji starożytnej, bogactwa liturgicznego Kościołów Wschodu, jak też redagując teksty nowe, oparte oczywiście o przekaz biblijny. Poniżej, w syntetyczny sposób, kolejno je wymienimy.



Druga modlitwa eucharystyczna, najczęściej dziś odmawiana, znana była już na początku III wieku. Jednakże dopiero po Soborze Watykańskim II powrócono do jej stosowania we Mszy Świętej. Operuje ona oszczędnym, skondensowanym, rzymskim stylem. W krótkich zdaniach mieści się jednak bogactwo treści. Od przypomnienia świętości Boga prowadzi nas do podkreślenia, że całe zbawienie dokonało się dla nas i że mocą sprawczą tego dzieła była dobrowolna ofiara Jezusa Chrystusa. Jego śmierć i zmartwychwstanie to, jak mówi ta Modlitwa, „chleb życia i kielich zbawienia”.

Trzecia modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się od słów: „Zaprawdę święty jesteś, Boże, i słusznie Cię sławi wszelkie stworzenie...”.

W tej Modlitwie odnajdujemy zachwyty nad światem stworzonym i pełen wdzięczności podziw dla Boga Stwórcy, którego „słusznie sławi wszelkie stworzenie”.

Czwarta z kolei Modlitwa eucharystyczna zawiera w sobie ogólne przypomnienie całej historii zbawienia. Są to treści podobne do tych, które występują w Credo, zatem nie stosujemy tej Modlitwy w niedziele i uroczystości, aby nie powtarzać tych samych prawd wiary. Czerpie ona obficie z duchowości Kościoła Wschodniego. Słyszymy w niej, że cały Kościół jest sakramentem i wraz z Chrystusem uczestniczy w Jego śmierci, męce i zmartwychwstaniu.

Piąta modlitwa eucharystyczna, z poczwórnymi własnymi prefacjami i modlitwami wstawienicznymi, przypomina kolejno, że Bóg

kieruje swoim Kościołem, że Jezus jest naszą drogą, że On jest wzorem miłości oraz że droga, po której kroczy Kościół, musi z czasem doprowadzić do jedności wszystkich chrześcijan.

Dwie kolejne Modlitwy eucharystyczne, dotyczące tajemnicy pojednania, mówią o tym, że pojednanie jest zawsze powrotem do Ojca, a to jest fundamentem ludzkiej zgody i pokoju. Modlitwy te powinny być używane szczególnie w niedziele Wielkiego Postu.

Trzy Modlitwy eucharystyczne dla Mszy Świętych z udziałem dzieci głoszą swymi tematami, że Bóg jest naszym Ojcem, miłuje nas oraz że każde dziecko jest powołane do wdzięczności wobec Boga. Na koniec apel, tym razem kierowany do celebransów, aby również z treści Modlitw eucharystycznych czynili przedmiot swoich homilii.

## **Prefacja. „Święty, Święty, Święty”**

Każdą Wielką modlitwę dziękczynną, czyli eucharystyczną, rozpoczyna tekst modlitewny zwany prefacją (od łacińskiego praefatio – przedmowa). Poprzedzona jest ona uroczystym i rozbudowanym dialogiem celebransa z wiernymi, przy pomocy znanych wezwań i odpowiedzi: „Pan z wami”, „W górę serca” itd. Jest to pogodny, radosny dialog. Najpierw otwarte ramiona celebransa chcą ogarnąć wszystkich obecnych, całą wspólnotę. Przypomina on zarazem, że to obecność Chrystusa zgromadziła nas razem wokół ołtarza. Wzajemne żale czy różnice poglądów nie są tu istotne, lecz Chrystus, nasza wolność, wiara w Boga – jesteśmy wspólnotą ponad podziałami. Zatem „w górę serca!”. Bo to, co teraz będzie się działo na ołtarzu, to wydarzenie Boże, pełne życzliwości dla człowieka,

więc radosne i pełne nadziei. Przecież przyszliśmy na to spotkanie z Bogiem przez nikogo nie przymuszeni. „W górę serca” – to wezwanie, abyśmy nasze codzienne sprawy pociągnęli w kierunku Boga, abyśmy spojrzeli wzrokiem, który potrafi oderwać się od poziomu codziennych, ziemskich, przemijających, może grzesznych spraw, a przybliżyli sobie to, co w górze, to, co wieczne, pełne Bożej radości i nadziei.

Treścią prefacji, która ma charakter hymnu adresowanego do Boga Ojca, a zanoszona jest przez Jezusa Chrystusa, jest wdzięczne rozpamiętywanie i przypominanie różnorodnych dzieł Bożych. Namaszczony, uroczysty i tradycyjny ton prefacji podkreśla dodatkowo wagę i znaczenie przekazywanych treści. Bo jest to akt oficjalny, publiczny, społeczny i ważny. Bierze w nim udział nie tylko

kapłan, lecz zaangażowany jest weń cały lud Boży, wszyscy zgromadzeni na liturgii.

Prefacja ze swej natury jest lirycznym hymnem dziękczynienia za różnorakie dobra duchowe, harmonizującym z danym okresem liturgicznym, przypadającymi uroczystościami Pańskimi, maryjnymi czy określonymi obchodami ku czci świętych. Cała tajemnica zbawienia prezentowana w prefacjach rozbija się na poszczególne wydarzenia z historii zbawienia. Na Wielkanoc jesteśmy wdzięczni za dar zmartwychwstania. W okresie adwentowym prefacja ogłasza, że Chrystus „przez pierwsze przyjście w ludzkiej naturze (...) otworzył nam drogę wiecznego zbawienia”. Na Boże Narodzenie dowiadujemy się, że „przez tajemnicę Wcielnego Słowa (...) poznając Boga w widzialnej postaci, zostaliśmy porwani do umiłowania rzeczy

niewidzialnych”. I, już bez przytaczania treści z innych prefacji, możemy uogólnić, że te wszystkie teksty, jak kamyczki w mozaice, składają się na pełny obraz – czyli z prefacji całego roku liturgicznego złoży się nam barwny, dynamiczny, zbawczy i „modlitewny” życiorys Jezusa Chrystusa.

Prefację kończy hymn wychwalający Boga po trzykroć świętego. Liturgia przejęła w tym miejscu starotestamentalny tekst obecny w wizji proroka Izajasza. Śpiew ten pozwala nam dołączyć się do chóru aniołów, aby wspólnie wyznać, iż tylko Bóg jest „Święty, Święty, Święty”...

## **Duch Święty we Mszy Świętej**

Dla wielu chrześcijan Duch Święty jest często wielkim Nieznanym i stąd nieobecnym w naszej religijności, a tym bardziej w osobistej modlitwie. A przecież każde nasze prywatne czy publiczne,

a tym bardziej liturgiczne zwrócenie się do Boga dokonuje się w „Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

W Modlitwie eucharystycznej spotykamy dwukrotnie szczególne wezwania, w których Kościół błaga Boga Ojca o zesłanie mocy Ducha Świętego. Najpierw, aby złożone przez ludzi dary zostały konsekrowane, czyli stały się Ciałem i Krwią Chrystusa, po wtóre, by te święte postaci przyczyniły się do zbawienia tych, którzy będą je spożywali.

Pierwsze z tych wezwań ma miejsce przed konsekracją. Jest to szczególna inwokacja do Boga Ojca, aby zesłał na dary chleba i wina moc Ducha Świętego. To On bowiem jest Tym, który jest zdolny je uświęcić i przemienić, aby stały się duchowym pokarmem dla nas. To uświęcenie darów nie jest dziełem człowieka, choć to człowiek – kapłan



– wypowiada ową błagalną modlitwę. Celebrans jest tutaj jedynie koniecznym narzędziem, pośrednikiem modlącego się ludu. Konsekracji dokonuje wyłącznie Bóg, mocą Ducha Świętego. Specyficzną bowiem rolą tej trzeciej Osoby Trójcy Świętej jest udzielanie świętości, zarówno osobom, jak też przedmiotom. Potwierdza to np. scena Zwiastowania Pańskiego. Wówczas Najświętsza Maryja Panna dowiedziała się, że to dzięki działaniu Ducha Świętego narodzi się z Niej Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, czyli Wcielony Duch.

Gdy celebrans wypowie słowa błagające Ducha Świętego o konsekrację darów (np. „uświęć te dary mocą Twojego Ducha...”), wyciąga dłonie nad pateną i kielichem. Ten starożytny i tradycyjny gest nałożenia rąk towarzyszył zawsze wszystkim obrzędom sakramentalnym, w których prosi

się o dary Ducha Świętego dla mających je przyjąć np. w sakramencie chrztu, bierzmowania czy święceń.

Drugi raz wołanie do Ducha Świętego usłyszymy na krótko przed modlitwą Ojcze nasz. Tym razem treść tej modlitwy dotyczy nas, którzy wkrótce będziemy spożywali święte postaci Ciała i Krwi Pańskiej. Chodzi tu o takie wewnętrzne usposobienie, abyśmy byli godni przyjąć Komunię Świętą. Wołanie celebransa o Ducha Świętego jest błaganiem, abyśmy „byli jedno”, abyśmy tworzyli wspólnotę. Nie ma bowiem komunii (czyli jedności) z Bogiem bez komunii między nami. Nie wystarczy przecież być razem. Trzeba mieć także coś wspólnego! O tę wspólnotę ducha proszą wszystkie Modlitwy eucharystyczne. Przypomnijmy chociażby tekst Drugiej modlitwy eucharystycznej:

„...pokornie błagamy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa...” czy Trzeciej modlitwy eucharystycznej: „...byśmy napelnieni Duchem Świętym stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie...”.

Te piękne prośby liturgii mszalnej o ducha jedności między nami możemy pozaliturgicznie wzmocnić zwyczajem modlenia się o wielorakie dary Ducha Świętego.

### **Słowa Ustanowienia, czyli konsekracja**

Spoglądając na obrzęd podniesienia świętych postaci Chleba i Wina, trzeba jeszcze raz mocno zaznaczyć, że to nie słowa kapłana dokonują konsekracji, lecz słowa Chrystusa powtarzane przez celebransa. Poprzez wypowiedziane przez Chrystusa w Wieczerniku: „To jest Ciało moje...”, „To jest Krew moja...” dokonuje się

ofiara eucharystyczna. To Chrystus ją ustanowił. Wtedy, w Wieczerniku, uprzedzając Ofiarę Krzyża na Golgocie, dał nam swoje ciało i krew w darze dla nas i za nas. Równocześnie polecił sprawować to misterium aż do swojego powtórnego przyjścia. W Wieczerniku zatem odnajdujemy źródło Eucharystii. Potwierdza to Pismo Święte, które czterokrotnie podaje nam opis Wydarzenia Wieczernikowego. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na mały pozornie szczegół, który odnajdujemy w opisie Ostatniej Wieczerzy. Chodzi tu o słowa: „a po wieczerzy...”. Jest to nawiązanie do spożywanej przez Żydów raz w roku wyjątkowej Uczty Paschalnej, wspominającej ich wyjście z niewoli egipskiej w połowie XIII wieku przed Chrystusem. Dla apostołów obecnych wraz z Jezusem musiało być dużym zaskoczeniem, gdy Chrystus obalał

dotychczasową świętość tradycji Ucztę Paschalnej i oznajmiał im zupełnie nową rzeczywistość zbawczą, wręcz nowy testament, który mają wypełniać najpierw oni, a potem wszyscy wierni do końca czasów. Chrystus zapowiedział wtedy, że chleb i wino zostaną przebóstwione. I dzisiaj, kiedy kapłan odważa się wypowiadać owe biblijne słowa Chrystusa, które mają moc konsekracyjną, ma on świadomość, że dotyka swoimi słowami i czynami serca naszej wiary. Dlatego wypowiada te słowa z namaszczeniem, dlatego sam dwukrotnie przykłęka, dlatego wszyscy spoglądający na podniesione postaci klęczą w adoracyjnej postawie, dlatego niekiedy w tym czasie biją dzwony lub choćby słycać uderzenie w gong, dlatego wówczas ma miejsce okadzanie albo, w szczególnie uroczyste dni, rozbrzmiewa orkiestralny, specjalny hejnał.

Warto tu zwrócić uwagę, że nasze klęczenie nie ma wówczas charakteru pokutnego, lecz ma wymiar uwielbienia i adoracji. Kapłan trzymając w rękach wysoko podniesione postaci Chleba i Wina czyni to samo, co Chrystus dwa tysiące lat wcześniej. Zawsze jest to ta sama Eucharystia.

Kapłan powtarza tutaj za Chrystusem, że czyni to na Jego pamiątkę. O jaką pamiątkę tu chodzi? Chodzi o uobecniające wspomnienie samego Chrystusa. To bardzo ważny artykuł naszej wiary! Staje bowiem przed nami stale ten sam realny Jezus Chrystus, a nie jakiś Jego historyczny, zamglony obraz czy jakieś „wspomnienie”. To On sam – żywy – jest wśród nas. To o Niego chodzi, o Jego bliskość, o Jego ofiarowanie się za nas i dla nas. Tak od samego początku głosił nasz Kościół. Wszystkie błędne nauki zawsze zaczynały się od

własnej, nowej interpretacji biblijnych świadectw opisujących Wydarzenie Wieczernikowe (por. np. twierdzenia protestantów, dla których słowa Chrystusa „to jest Ciało moje...” oznaczają zaledwie: „to symbolizuje Ciało moje”). Nie wolno fałszować Pisma Świętego.

Chrystus w Wieczerniku zapewnił nas ponadto, że Jego Ciało i Krew będą złożone jako odkupieńcza ofiara, jako zapłata za odpuszczenie naszych grzechów. Za taką cenę zawarł Bóg z człowiekiem nowe i wieczne przymierze. Dlatego każda Msza Święta ma zawsze charakter ofiarny.

### **Aklamacja – odpowiedź wiernych po konsekracji**

Po podniesieniu świętych postaci Chleba i Wina słyszymy nie tyle wezwanie, ile raczej radosny okrzyk „Oto wielka tajemnica wiary”. I jakkolwiek

polski Mszał proponuje w tym miejscu cztery różnie brzmiące wezwania celebransa, to jednak zawsze występują w nich dwa najważniejsze słowa: tajemnica wiary. O jaką tajemnicę tu chodzi? Wyjaśniają nam to odpowiedzi, czyli akلامacje obecnych na Mszy Świętej. I znowu – chociaż można na cztery różne sposoby odpowiedzieć na wezwanie kapłana, to jednak treściowo za każdym razem powtarzamy tę samą prawdę wiary. Otóż poprzez tę ofiarę eucharystyczną, poprzez śmierć Jezusa wyznajemy równocześnie Jego zmartwychwstanie, wierząc zarazem, że On przyjdzie na końcu czasów. Ta nasza akلامacja jest zapewne najkrótszym „wyznaniem wiary”, najkrótszym Credo. To jedno bowiem wypowiedziane przez nas zdanie wyraża sens przyjścia Chrystusa na świat i obejmuje całą Jego zbawczą działalność, która



poprzez ofiarę krzyża zapewniła nam wszystkim zmartwychwstanie. Jest to bardzo radosna wizja życia. Zbawienie przecież nie zatrzymało się na krzyżu i na Wzgórzu Golgoty. Krzyż Jezusa i różnorakie krzyże człowieka zyskują swoją pełnię i odpowiedź dopiero w tajemnicy zmartwychwstania. Nie jesteśmy przecież religią cierpiętnictwa. Nie zrozumie się zresztą chrześcijaństwa ani Kościoła bez ciągłego powracania do historycznego przejścia Chrystusa przez naszą ziemię, zakończonego męką, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem. A zmartwychwstanie Chrystusa to także nasze zmartwychwstanie. Ta religijna prawda jest osią chrześcijaństwa. Ona też wyznacza kierunek naszego powołania i zawiera w sobie ostateczną odpowiedź na odwieczne pytanie o sens ludzkiej egzystencji, o sens „przejścia” z życia doczesnego

do wiecznego. A „przejście” to po hebrajsku „pascha”. Dlatego Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „chrześcijanin to człowiek paschalny” – to świadek zmartwychwstania. Zrozumiałe zatem, że w tak ważnym miejscu Mszy Świętej, tuż po konsekracji, wszyscy zaproszeni jesteśmy do aktywnego włączenia się w celebrację mszalną, aby wyznać publicznie swą wiarę w zmartwychwstanie – zarówno Chrystusa, jak też własne. Dlatego też nasza aklamacja nieprzypadkowo odnosi się bezpośrednio do osoby Jezusa Chrystusa, jakkolwiek, jak już wiemy, ofiara Mszy Świętej składana jest Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa. Liturgia jest zresztą tutaj bardzo konsekwentna. Podobny obrzędowy styl zwracania się bezpośrednio do Chrystusa zauważamy w akcie pokutnym („Panie, zmiłuj się nad nami”), w błagalnej

recytacji przed Komunią Świętą („Baranku Boży (...) zmiłuj się nad nami”) itd.

Życie, męka, zmartwychwstanie i powtórne przyjście Chrystusa – to zaiste „wielka tajemnica” naszej wiary.

## **Ofiarowanie**

Są jeszcze pośród nas osoby, które pamiętają liturgię Mszy Świętej sprawowaną przed Soborem Watykańskim II. Druga jej część – liturgia eucharystyczna – rozpoczynała się od ofiarowania. Podczas Soboru, dzięki Duchowi Świętemu, Kościół głębiej wniknął w istotę Mszy Świętej, odkrywając między innymi to, że ofiarowanie (złożenie ofiary) następuje krótko po aklamacji (opisanej w poprzednim rozdziale) i posiada znacznie głębszą treść. W każdej Modlitwie eucharystycznej ujęto to niezwykle duchowe wydarzenie w nieco

innych słowach. W najczęściej stosowanej Drugiej modlitwie eucharystycznej opisano je zaledwie 7 słowami: „ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia”. Równie lakonicznie ujmuje to Trzecia modlitwa eucharystyczna: „składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą Ofiarę”. Piąta modlitwa eucharystyczna nieco rozbudowuje interesujący nas temat: „Wejrzyj, Ojcze święty, na tę Ofiarę: jest nią Chrystus, który w swoim Ciele i w swojej Krwi wydaje się za nas i swoją Ofiarą otwiera nam drogę do Ciebie”.

O co chodzi w ofiarowaniu? Dlaczego jest to jedna z najważniejszych chwil każdej Eucharystii? Podczas konsekracji w sakramentalnych znakach uobecnia się ofiara, którą z siebie składa Chrystus. Jezus tę ofiarę przekazuje Kościołowi – czyli każdemu z nas. Czyni to również w tym celu, abyśmy mogli

Bogu Ojcu ofiarować Jego osobę jako naszą własną ofiarę, jako nasz dar. Każdy z nas staje więc przed Stwórcą jako największy bogacz na tym świecie! Jesteśmy bogaczami, gdyż posiadamy największy Skarb tego świata – Jezusa Chrystusa. Wszyscy miliarderzy razem wzięci przy każdym z uczestników Eucharystii są nędzarzami. Oni posiadają tylko to, co przemija i często zamyka na wieczność. My zaś podczas Mszy Świętej posiadamy Tego, dla którego cały ten świat został stworzony i dzięki któremu wszystko, co jest – istnieje. Bóg przyjmując naszą ofiarę jest w pewnym sensie bezsilny. Dlaczego? Ponieważ posiadamy niepojęte bogactwo: w darze składamy Mu Jezusa Chrystusa, który przed chwilą z miłości do człowieka, poprzez śmierć, ukrył swoje

bóstwo i człowieczeństwo w chlebie. Podczas Najświętszej Ofiary nie składamy Panu Bogu tylko naszych drobnych, choć dla nas tak ważnych, darów, lecz samego Jezusa Chrystusa, ogołconego przez niewyobrażalną miłość do każdego z nas. I to jest jedyna ofiara godna Boga. A my z racji tak wielkiego Daru, który składamy Bogu, mamy możliwość dołączyć do Niego to wszystko, co dla nas ważne. Nasze drobiazgi nabierają wówczas zupełnie innej rangi – są złączone z tym, co najświętsze na tej ziemi. I dopiero teraz mają one niebotyczną wprost wartość.

Dotykamy tu niepojętej rzeczywistości. To nie są tylko słowa, to czyn. To nie jest zwykła modlitwa, lecz akt ofiarowania – człowiek ofiarowuje Bogu Boga. To, co jest treścią tych

słów, staje się wydarzeniem. Nie wolno przeczyć tego momentu we Mszy Świętej.

Oto wielkość człowieka, do której Pan Bóg pragnie wynieść każdego uczestniczącego w Eucharystii. Jeśli więc ktoś twierdzi, że lepiej może pomodlić się w domu niż podczas Mszy Świętej, obnaża fakt, że nic nie rozumie z tego, co dzieje się podczas Eucharystii. Ofiarowanie jest tak szokującą chwilą, że wprost obezwładnia, pokazując nam, jak nas traktuje nasz Ojciec w niebie.

## **Modlitwy wstawiennicze za Kościół: za żywych i umarłych**

Przed Modlitwą Pańską (Ojcze nasz) usłyszymy w każdej z wielkich Modlitw eucharystycznych szereg tekstów, przeważnie bardzo krótkich, które przypominają nam, że Ofiara mszalna składana jest za cały Kościół, zarówno za żywych,

jak i umarłych. Teksty te nazywamy modlitwami wstawienniczymi – modlimy się za cały Kościół. Obejmujemy nimi każdego z nas, ale także naszych duchowych pasterzy, czyli papieża, biskupów i kapłanów. Nie zapominamy również o tych, którzy oglądają już oblicze Boże, poczynając od Najświętszej Maryi Panny i świętych, a na naszych zmarłych kończąc. Wszystkie modlitwy wstawiennicze łączy jeden motyw: zawsze obecna prośba o jedność. Chodzi tu o jedność z Bogiem Ojcem, Jego świętymi, jedność między nami, jedność z tymi, którzy już odeszli. Czyż tak nie apeluje do nas sam Chrystus, gdy woła: „Ojcze, spraw, aby byli jedno!”? W modlitwach wstawienniczych błagamy o te same łaski, które już przed nami otrzymali nasi wielcy poprzednicy, z Najświętszą Maryją Panną na czele, wraz ze świętymi



czczonymi w danym dniu czy też patronami danego kościoła. Wszyscy oni przecież mieli też swoje zwyczajne życiorysy, z tą jedynie różnicą, że żyli wcześniej i osiągnęli świętość. Dlatego zwracamy się do nich z ufnością, jak do swoich orędowników u Boga Ojca. Jedność z Bogiem oznacza świętość. Z tym związany jest oczywisty postulat świętości, dotyczący każdego wierzącego, zgodnie z tekstem księgi Mszału: „abyśmy byli święci, jak Ty, Boże, jesteś święty”. Kościół przecież zawsze proponował ideał życia trudnego, ale możliwego do zrealizowania z pomocą łaski Bożej. Świętość przecież to stały wybór tego, co dobre nie tylko dla mnie; tego, co prawdziwe – niezależnie od ceny, jaką trzeba za to płacić; tego, co sprawiedliwe – i to zawsze zgodnie ze wskazaniem Chrystusa. Jak nauczał bł. papież Jan Paweł II, jest to „wysokiej

miary” zwyczajne chrześcijańskie życie. W takiej wizji świętości nie ma miejsca na „cudaczność”.

Modlitwy wstawiennicze obejmują swymi prośbami także tych, którzy kierują i wspomagają nasze życie duchowe. Tam bowiem jest Kościół, gdzie jest biskup – następca apostołów – oraz jego współpracownicy – kapłani. Szczególna odpowiedzialność biskupa Rzymu, czyli papieża, za cały Kościół domaga się wprost naszej codziennej modlitwy, wspierającej go „w wierze i miłości”. Podobnie biskup diecezjalny oczekuje naszego duchowego, codziennego wsparcia. Również kapłan nie jest dla siebie. Módlmy się więc za siebie nawzajem, abyśmy tworzyli prawdziwy Kościół – wspólnotę miłości.

Modlitwa obecnych na Mszy Świętej rozciąga się na wszystkich, także na tych, którzy

wyprzedzili nas w drodze do Pana. Piękna to tradycja starożytnego Kościoła, który od samych swoich początków podtrzymywał jedność także z tymi, którzy już odeszli z tego świata. Nikt z nas przecież „wszystek nie umiera”. Jeśli pozostajemy po śmierci nadal w sercu i pamięci najbliższych, to tym bardziej obejmuje nas ta sama duchowa wspólnota i przynależność do całego Kościoła. W każdej liturgii mszalnej jest modlitwa za tych, którzy jeszcze przebywają w czyśćcu – dlatego nie ma dusz, które znikąd nie otrzymują pomocy. Modlitwa ta może być również wyrazem naszej osobistej troski o bliskich zmarłych w postaci tzw. intencji mszalnej. Ta sama duchowa postawa obejmować może nie tylko zmarłych, ale także żyjących, czy też różnorodne sytuacje życia.

## **„Modlitwa Pańska”**

Obrzędy Komunii Świętej otwiera Modlitwa Pańska, czyli Ojcze nasz. Pełni ona zarazem rolę zwyczajnego przygotowania się na przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej. Jest to swoisty paradoks, że w przygotowaniu nas na przyjęcie Komunii Świętej uczestniczy sam Chrystus, bowiem to On nauczył nas tej modlitwy. On jest jej autorem, my zaś powtarzamy jedynie Jego słowa. Wraz z Jezusem zatem zwracam się pełen ufności do Boga Ojca, Ojca Jezusa i mojego Ojca. Fundamentem tego zaufania jest przekonanie, że Bóg kocha mnie jak ojciec kocha swoje dziecko.

Treść tej podstawowej modlitwy chrześcijańskiej przybliży nam w prosty sposób św. Augustyn, zmarły w 430 roku. Oto jego rozważania:

„Gdy mówimy: »święć się Imię Twoje«, ożywiamy w sobie pragnienie, aby to Imię było uznawane przez wszystkich za święte, aby nie było znieważane. Przy słowach »przyjdź królestwo Twoje« pragniemy, aby dobro, prawda, miłość przebiły się na powierzchnię naszego życia, aby królestwo Ojca stało się rzeczywistością, chociaż wypełni się ono całkowicie dopiero w wieczności. Kiedy mówimy »bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi« prosimy Boga o łaskę posłuszeństwa, abyśmy spełniali Jego wolę, jak dziś spełniają ją aniołowie w niebie.

Wołając »chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj« prosimy o podwójny rodzaj chleba. Przez słowo »dzisiaj« rozumiemy to wszystko, co jest nam potrzebne do życia doczesnego. Ale istnieje jeszcze inny chleb, eucharystyczny, sakrament

wierzących. Ten Chleb spożywany w doczesności zapewnia nam osiągnięcie »dobrobytu« wiecznego.

Wymawiając słowa: »odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom« z jednej strony błagamy Boga o oczyszczenie nas z grzechów, z drugiej strony nakłada to na nas obowiązek podobnej, przebaczącej postawy wobec bliźnich. To przecież sam Chrystus przypomina: »jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, to i Ojciec wasz nie przebaczy wam wykroczeń waszych«. Nie można przecież przystępować do Stołu Pańskiego mając w sercu złość do siostry czy brata w wierze. Komunia – jedność z Bogiem byłaby wtedy nieprawdziwa”.

Modlitwa Pańska kończy się podwójną prośbą: „i nie wódź nas na pokuszenie” oraz „ale nas zbaw ode złego”. W pierwszej prośbie

zachęcamy się do modlitwy, abyśmy pozbawieni Bożej pomocy nie ulegli pokusie, nie dali się zwieść błędom i nie załamali się w przeciwnościach. Druga prośba przypomina, że nie jesteśmy jeszcze doskonali, że jako ludzie jesteśmy podatni na pokusę, grzech czy jakąkolwiek duchową słabość.

Tekst Modlitwy Pańskiej dopełniony jest bezpośrednio dodatkową prośbą kapłana. Rozpoczyna się ona od słów „wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego...” i rozwija ostatnią prośbę z Ojciec nasz, błaganie całej wspólnoty o uwolnienie spod mocy zła. Wyraża ponadto nadzieję na powtórne przyście Chrystusa. Dalekie jest to od lęku przed końcem świata, a raczej przeciwnie – wypełnione radosnym oczekiwaniem na „bycie razem” w Królestwie Bożym.

## **Przekazanie znaku pokoju**

Nieprzypadkowo tuż przed przyjęciem Komunii Świętej spotykamy we Mszy Świętej obrzęd przekazania sobie znaku pokoju. Nie może bowiem istnieć pełna komunია z Bogiem bez uczciwej, prawdziwej komunii – jedności – z naszymi bliźniemi. Dlatego ważne jest uzewnętrznienie tej wspólnoty z „siostrą czy bratem w Chrystusie” poprzez zwyczajny, prosty, ludzki gest nazywany kiedyś „pocałunkiem pokoju” lub, jak podpowiadają nam dzisiejsze przepisy liturgiczne, „znakiem pokoju”. Skłócenі nie możemy przecież zasiadać do Stołu Pańskiego. To sam Chrystus pouczał nas w Kazaniu na Górze: „Jeśli przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciwko tobie, zostaw dar swój przed ołtarzem, idź pierwszej i pojednaj się z twoim bratem”.



Przekazanie treści i znaku pokoju dokonuje się w liturgii Mszy Świętej trzyetapowo. Najpierw kapłan przypomina nam ewangelijną scenę spotkania Chrystusa z apostołami. Chrystus wtedy zapewnił słuchających: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak, jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka”.

Czy nie zastanawia nas fakt, że pierwszymi słowami zmartwychwstałego Chrystusa skierowanymi do wszystkich apostołów było pozdrowienie czy nawet orędzie: „Pokój wam”? Chrystus zdaje się ogłaszać obecnym: „Ja sam jestem pokojem dla was”. „Pokój” w ustach Chrystusa oznaczał coś więcej niż tylko brak wojny czy kłótni. Zgodnie z kulturą czasów Chrystusa pokój oznaczał harmonię pomiędzy Bogiem a człowiekiem, a potem

harmonię, zgodę i jedność ludzi między sobą. Dlatego to słowo „pokój” jest obecne w liturgii przy obchodach głównych tajemnic naszej wiary, np. przy narodzinach Chrystusa, przy Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, w Kazaniu na Górze itd.

Dzisiaj nośnikiem i miejscem tego pokoju jest Kościół, gdyż Chrystus jest jego Głową i Założycielem. Zatem każde przybliżenie Chrystusa do serc ludzkich zwiastuje pokój. Pierwsi usłyszeli o tym pasterze z Betlejem. Dziś przed przyjęciem Komunii Świętej my wszyscy to słyszymy.

Ale pokoju, harmonii, już na poziomie czysto ludzkim, nie ma bez ducha jedności. Dlatego celebrans błaga Boga w naszym imieniu o „doprowadzenie nas do pełnej jedności”, czyli prawdziwej wspólnoty.

W obrzędzie przekazania znaku pokoju następuje teraz drugi element – życzenie celebransa, aby „pokój Pański był zawsze w nas”. Rozłożone szeroko w tym momencie ręce celebransa chcą ogarnąć wszystkich uczestników Mszy Świętej. Nasza wspólna odpowiedź: „i z duchem twoim” jest starożytnym potwierdzeniem wyrażenia zgody na przekazywane pozdrowienie.

Trzecim elementem obrzędu pokoju jest jego uzewnętrznienie, czyli przekazanie. O sposobie jego wykonania decydują poszczególne konferencje Episkopatu. Nasi biskupi polecają, aby znak pokoju przekazać stojąc na swoim miejscu, poprzez skłon głowy w kierunku osób najbliżej nas stojących. We Mszach Świętych z udziałem małych grup można ten znak przekazać poprzez podanie ręki.

## **Łamanie Chleba oraz śpiew „Baranku Boży”**

Ostatnim, choć zapewne dla uczestników Mszy Świętej mało widocznym gestem przed przyjęciem Komunii Świętej jest rytuał łamania Chleba Eucharystycznego, czyli Hostii, przez kapłana. W tym czasie śpiewa się lub recytuje trzykrotne błaganie Baranku Boży. Obrzęd powyższy jest zakorzeniony w tradycji Ostatniej Wieczerzy. W czasie każdej żydowskiej Uczty Paschalnej dzielono się połamanym (a nie pokrojonym nożem) chlebem. Chrystus nawiązał do tego zwyczaju, lecz nadał mu nowy wymiar.

Poprzez gest dzielenia jednego chleba i obdarzania jego kawałkami obecnych apostołów, Jezus plastycznie pokazał, że my wszyscy tworzymy jedno Ciało Chrystusowe, czyli Kościół. Tak to zresztą rozumieli pierwsi uczniowie Chrystusa. Św. Paweł

Apostoł upominał mieszkańców Koryntu: „Czyż chleb, który łamiemy, nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba”. Łamanie chleba i podawanie go obecnym było w starożytności chrześcijańskiej znakiem rozpoznawczym Mszy Świętej. Jedno z najstarszych określeń Eucharystii to właśnie „Łamanie Chleba”. Księga Dziejów Apostolskich, opisując życie religijne pierwotnego Kościoła w Jerozolimie, podaje, że: „uczniowie trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba (...)”. Gdy Kościół zaczął się rozrastać i zaczęto (od IX wieku) ze względów praktycznych stosować we Mszy Świętej małe chlebki, czyli komunikanty, zachowano jednak zwyczaj łamania dużej Hostii celebransa ze względu na jego głęboką

symbolikę religijną. Przecież łamanie Chleba Eucharystycznego to nie podział, w sensie różnienia się czy oddalenia. Wręcz przeciwnie! Chodzi tu o jedność w Chrystusie wszystkich obdarowanych cząstkami Chleba Eucharystycznego.

Podczas łamania Hostii przez celebransa śpiewa się wezwanie Baranku Boży. Już starotestamentalny prorok Izajasz w swej wizji nazwał przyszłego Mesjasza „barankiem prowadzonym na rzeź”. W Nowym Testamencie ewangelista św. Jan przytacza nam świadectwo św. Jana Chrzciciela o Jezusie. Gdy spotkał Chrystusa, tak o Nim powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Baranek ofiarny, spożywany jako główne, symboliczne danie w czasie żydowskiej Ucztę Paschalnej (zatem także Ostatniej Wieczerzy), zawsze w Kościele jednoznacznie utożsamiany był

z umęczonym Chrystusem – Barankiem wielkano-  
cym. Zwrot „Baranku Boży” zastępuje więc  
imię Jezusa Chrystusa.

Do obrzędu łamania Chleba Eucharystycznego  
przez celebransa należy też mało widoczny, ale  
ważny gest wpuszczania do kielicha odłamanej  
części Hostii na znak zjednoczenia Ciała i Krwi  
Pańskiej w dziele zbawienia. Symbolizuje on za-  
razem fakt zmartwychwstania, czyli połączenia  
ciała i duszy Chrystusa, oraz jedność ludzkiej  
i boskiej natury w Chrystusie.

## **Obrzęd Komunii Świętej**

Cała Msza Święta jest jednym wielkim zapro-  
szeniem skierowanym do nas przez Chrystusa:  
„bierzcie i jedzcie..., bierzcie i pijcie...”.  
Eucharystia dokonuje się przy Stole Ofiary, czy-  
li na ołtarzu, któremu wszystko w świątyni jest

podporządkowane. Chleb Eucharystyczny, „zrodzony” na ołtarzu, przeznaczony jest na posiłek. Posiłek zaś ze swej natury jest znakiem wzajemnej przynależności. Jakże pełne bólu są słowa Chrystusa, który myśląc o Judaszu żali się, że zdradzi Go ten, który siedział z Nim przy tym samym stole. Często zarzucano Chrystusowi, że zasiada do stołu razem z publicznymi grzesznikami, ludźmi nieuczciwymi itp. Wspólnota stołu zawsze uważana była za świętą, zobowiązywała. Chrystus, dzieląc się sobą, zasiada razem z nami do ołtarzowego stołu. Czyż nie jest to wręcz szokujące zbratanie się z nami samego Jezusa? My, grzeszni, poprzez świętość stołu eucharystycznego, poprzez wspólnotę z Chrystusem tworzymy wyjątkową jedność między nami. W znaku Chleba Eucharystycznego i stołu ołtarzowego chciał Bóg



pozostać na zawsze wśród nas. Spożywając bowiem Chleb Eucharystyczny przyjmujemy chleb życia wiecznego, chleb zbawienia, chleb dający rękojmię nieśmiertelności, gdyż przyjmujemy samego Boga i włączamy Go w nasze życie. Od spożywania tego boskiego Chleba uzależnił Chrystus nasze zbawienie. Zapewnił nas o tym, gdy mówił: „To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze i będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

Obrzęd Komunii Świętej zawiera kilka tradycyjnych i logicznych zarazem etapów. Najpierw celebrans ukazuje Ciało Pańskie. Zgromadzeni w tym czasie klęczą. Kapłan wypowiada teraz dwa krótkie zdania, będące zaproszeniem do Komunii Świętej. Obydwie fazy (czyli „Oto Baranek Boży...” itd.) są dokładnym powtórzeniem biblijnych

tekstów odnoszących się do Chrystusa. Na powyższe zaproszenie wszyscy odpowiadają: „Panie, nie jestem godzien...”. Powtarzamy w tym miejscu biblijne słowa setnika z Kafarnaum, który tym zdaniem prosił Chrystusa o uzdrowienie swego sługi. Przecież każda Eucharystia uzdrawia nas wewnątrz!

W czasie przyjmowania przez każdego z nas Komunii Świętej kapłan najpierw pokazuje nam Ciało Chrystusa – ukazując Hostię mówi: „Ciało Chrystusa”. Odpowiadamy: „Amen”, wyznając, że mamy pełną świadomość, iż chodzi tu o samego Chrystusa. To jedno małe słowo jest najkrótszym wyznaniem osobistej wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postacią Chleba. Po spożyciu Eucharystycznego Chleba, czyli przyjęciu Komunii Świętej, powinniśmy zawsze znaleźć

czas na osobiste dziękczynienie, własną modlitwę. Jakkolwiek cała Msza Święta jest akcją wspólnotową, społeczną, warto w tym dziękczynnym miejscu wyznać Bogu, że poprzez Komunię Świętą otrzymało się łaskę obecności samego Chrystusa. I dlatego można Mu tak wiele powiedzieć, uwielbiać, dziękować, prosić... Obrzęd Komunii Świętej kończy oracja nazwana w Mszale: Modlitwą po Komunii. Zawarte są w niej różne dziękczynne treści, wypraszające błogosławione owoce przyjętej przed chwilą Komunii Świętej – Komunii z Chrystusem.

## **Zakończenie Mszy Świętej**

Do obrzędów zakończenia Mszy Świętej należą krótkie ogłoszenia (jeśli są konieczne), kapłańskie, dialogowe pozdrowienie wraz z błogosławieństwem, formuła liturgicznego rozesłania

zgromadzenia oraz wyrażenie czci ołtarzowi przez kapłana i usługujących.

Celebrans rozpoczynał liturgię mszalną wzywając Trzy Osoby Boskie, czyli Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Kończy ją udzielając błogosławieństwa w Imię tej samej Trójcy Świętej – ale to sam Bóg tutaj błogosławi, nie kapłan. Celebrans jest tylko narzędziem, „pasem transmisyjnym”. Każde przecież Boże błogosławieństwo to wołanie o Jego siły i moc dla mojego życia, dla tego wszystkiego, w czym jest ono zanurzone. W tym momencie Mszy Świętej kapłan raz jeszcze przypomina, że Bóg Ojciec to Stwórca nieba, ziemi i człowieka, że Syn Boży – Chrystus – z miłości dla nas i za nas poniósł ofiarę krzyżową oraz że Duch Święty swą mocą umacnia cały Kościół.

Końcowemu błogosławieństwu towarzyszy życzenie, aby odejść od ołtarza „w pokoju Chrystusa”. O tym radosnym, specyficznym pokoju, którym chce nas obdarzyć sam Chrystus, słyszeliśmy już wcześniej, tuż przed udzieleniem sobie tzw. „znaku pokoju”. To powtórzenie prawdy o pokoju chce nam przybliżyć ważną myśl: po wspólnej modlitwie mszalnej wychodzimy bogatsi o pokój Chrystusa, który zagościł w naszych sercach. Pokój ten wywołał radosne echo, stąd nasza odpowiedź: „Bogu niech będą dzięki” – bo to On jest adresatem naszej wdzięczności. Ta akklamacja wyraża zarazem naszą pokorną postawę. Jesteśmy bowiem świadomi, że człowiek nie dokona samobawienia. Odkupienie przecież to dar, łaska Chrystusa. I dlatego „Bogu niech będą dzięki”.

W szczególnie uroczyste dni końcowe

błogosławieństwo może przybrać bardziej rozbudowaną formę. Celebrans wypowiada wtedy potrójne, krótkie formuły wypraszające różne okolicznościowe łaski, na które każdorazowo odpowiadamy: „Amen”.

Pocałunek złożony przez kapłana na ołtarzu, na którym dokonała się „tajemnica naszej wiary”, oraz głęboki ukłon w kierunku ołtarza, wykonany razem z usługującymi, kończą rytualny wymiar Mszy Świętej. Byłoby jednak olbrzymim nieporozumieniem, gdyby wraz z opuszczeniem budynku kościoła kończył się nasz kontakt z Bogiem. Owoce liturgii eucharystycznej wnosimy przecież poza bramy kościoła czy kaplicy. Dla człowieka wierzącego nie ma dwóch odrębnych od siebie światów: świata religii i świata życia codziennego. Eucharystia co chwilę ukazywała nam wieloraką

jedność: jedność Osób Trójcy Świętej, jedność Ciała i Krwi w Chrystusie, jedność Chrystusa z nami, jedność nas wszystkich ze sobą. Ciągłe chodzi o tę samą podwójną komunie – jedność z Bogiem i między nami, czyli w codziennym życiu. Jak przypominał nam wielokrotnie bł. Jan Paweł II, to wszystko, co zostało nam dane przez Boga, zostało nam również „zadane”. Msza Święta trwa nadal.

### **Msza Święta jest ofiarą paschalną**

Tak często słowa „Pascha”, „paschalny” występują w języku religijnym, w tekstach księgi Mszału Rzymskiego, w dokumentach Kościoła, w określeniu Mszy Świętej jako ofiary paschalnej, że musimy na nowo przybliżyć sobie to pojęcie. Nawet Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa chrześcijanina „człowiekiem paschalnym”.

Ewangelieści przekazali nam, że Jezus Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament w czasie posiłku paschalnego. Poleciał przecież apostołom: „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć”.

Czym była Pascha? Słowo to, pochodzenia aramejskiego i hebrajskiego, w szerszym znaczeniu wyrażało „przejście”, związane z wyjściem Żydów z niewoli egipskiej. Ten fakt czcili Żydzi corocznymi, bardzo uroczystymi obchodami połączonymi z zabiciem i spożywaniem w tym świątecznym dniu baranka. Uroczysty dzień żydowskiej Paschy przypadał zawsze na szabat po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Dzień Paschy był bardzo ważny, wyjątkowy, obwarowany przez wieki surowymi przepisami. Jego centrum stanowiła Uczta



Paschalna, zawierająca wiele rytualnych elementów, jak dzielenie się niekwaszonym chlebem, błogosławienie kielicha, śpiew psalmów, dłuższe przemówienie rabina lub gospodarza domu na temat sensu Uczty Paschalnej, wyrażanie dziękczynienia Bogu za dar wolności i opatrności itd. Oczywiście centrum Uczty stanowiło spożycie baranka paschalnego, rytualnie wcześniej przygotowanego. Ta najważniejsza Uczta Paschalna, w której brał udział Jezus przed swoją śmiercią, miała miejsce w Wieczerniku. Pomimo iż przebieg żydowskiej Uczty Paschalnej obwarowany był szeregiem surowych norm i przepisów zwyczajowych, to jednak Chrystus po jej zakończeniu dodaje nowe, wręcz rewolucyjne treści. Zaskakuje to nawet apostołów. Jezus ujawnia bowiem

przed nimi dramat swojej śmierci. Bierze do rąk chleb i zapowiada: „to jest moje Ciało za was wydane”. Podobnie czyni biorąc w dłonie kielich z winem i ogłasza, że jest to kielich Jego Krwi, jako zapowiedź Nowego Przymierza okupionego przelaną krwią. Chrystus zrywa tutaj z symboliką Starego Przymierza i ustanawia nową ofiarę, złożoną z Jego życia. Teraz On staje się „ofiara paschalną” w miejsce dotychczasowego baranka paschalnego. To dla nas i za nas „będzie wylana krew nowego i wiecznego Przymierza na odpuszczenie grzechów”. Równocześnie jednak nad zapowiedzią śmierci w czasie Ostatniej Wieczerzy góruje tajemnica życia wiecznego, radosnego i pełnego nadziei. Zbawienie przecież nie zatrzymało się na Golgocie, na Krzyżu. Nowe Przymierze

zapowiedziane przez Chrystusa prowadzi do Jego zmartwychwstania, a także w konsekwencji – naszego zmartwychwstania. Tak więc Chrystus wypełnił w sposób ostateczny Paschę żydowską.

Chrześcijanin zatem jest „paschalny”, bo został odkupiony i wyniesiony do wieczności poprzez ofiarniczą „paschalną” tajemnicę Chrystusa. W każdej Mszy Świętej aktualizuje się ten dramat życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, bo On sam nakazał nam to „czynić na Jego pamiątkę”.

## **Eucharystia oznacza dziękczynienie**

Często słyszymy z ust celebransa w czasie Mszy Świętej tuż przed podniesieniem, że Pan Jezus owej nocy, po wieczerzy, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, połamał go i powiedział: „to jest Ciało

moje”. Biblijne opisy sceny Ostatniej Wieczerzy przypominają zatem, że zanim Chrystus nakazał powtarzać nam swoje gesty i słowa z Wieczernika, poprzedził tę czynność modlitwami dziękczynnymi zanoszonymi do Boga Ojca.

Nieprzypadkowo Mszę Świętą nazywamy Eucharystią. To greckie słowo eucharistein oznacza składanie dziękczynienia i wyraża istotę Mszy Świętej. Każda Eucharystia jest wielowymiarowym dziękczynieniem. Uczta Paschalna, z której wywodzi się nasza Msza Święta, obchodzona była jako dziękczynne wspomnienie Bożej pomocy okazanej narodowi żydowskiemu podczas wszystkich wydarzeń związanych z wyjściem z niewoli egipskiej. Gdy Jezus ją sprawował, była ona już wielowiekową tradycją składania dziękczynienia

także za przymierze zawarte z Bogiem za pośrednictwem Mojżesza na Górze Synaj.

Nowe Przymierze, które zapowiedział Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy, dotyczy już nowej rzeczywistości. Chrystus, pozostając wśród nas pod postacią Chleba i Wina, ukazuje i wręcz ogłasza, że Jego męka, a także zmartwychwstanie przyniosły nam zbawienie, odkupienie i odpuśczenie grzechów. Tak wielkie dobra duchowe ofiarowane człowiekowi zostały okupione męką i śmiercią Chrystusa. Dlatego w każdej Eucharystii ten motyw dziękczynienia za zbawienie dokonane przez Chrystusa jest zawsze mocno obecny. Jak tę powyższą prawdę wiary możemy rozpoznać? Otóż słowa owego dziękczynienia słyszymy w każdej prefacji. Przypomnijmy sobie typowy, najczęstszy początek tej modlitwy: „Zaprawdę

godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie, Wszechmogący, miłosierny Boże, składali dziękczynienie”. Każda z prefacji wyszczególnia zawsze jeden motyw lub przyczynę, która powinna wzbudzić w nas postawę dziękczynienia. W główne święta czy okresy liturgiczne sami łatwo rozpoznamy w prefacji temat dziękczynienia, np. w okresie Bożego Narodzenia jesteśmy wdzięczni za przyjście Boga na świat w widzialnej postaci Chrystusa, w okresie Wielkiego Postu nasza wdzięczność związana jest ze zbawczą męką Chrystusa itd. Sama zaś prefacja, o czym już wcześniej czytaliśmy, otwiera zespół modlitewnych tekstów, które prowadzą nas aż do Modlitwy Pańskiej i określane są jedną zbiorczą nazwą: Wielka modlitwa dziękczynna, czyli Modlitwa eucharystyczna. To ona wraz

z centralnymi słowami konsekracji tworzy serce każdej celebracji Eucharystii.

## **Liturgiczny znak ręki celebransa**

Ręka kapłana w celebracji eucharystycznej „przemawia”, „rozmawia” i „dialoguje” z uczestnikami liturgii. Czyni to często i na różne sposoby. Ma ona wiele do przekazania i jest nośnikiem wielorakiej treści duchowej. Ręka celebransa błogosławi, rozgrzesza, karmi Ciałem Chrystusa, wiąże stulą ręce małżonków, sypie ziemię na wieko trumny.

Najczęściej widzimy rękę celebransa, która czyni znak krzyża. We Mszy Świętej celebrans dokonuje tego czterokrotnie i to za każdym razem w inny sposób. Najpierw żegna się on, otwierając liturgiczne zgromadzenie w imię Trójcy Świętej. Dotyka przy tym swego czoła,

serca i ramion, wskazując, że cały człowiek stoi w służebnej gotowości w obecności Bożej. Seria czterech znaków krzyża towarzyszy odczytaniu Ewangelii. Pierwszy znak krzyża kreśli celebrans na księdze lekcjonarza, a następne znaki na sobie, ukazując, że słowo Boże przyjmujemy z podniesionym czołem, świadczymy ustami i przechowujemy w sercu. Trzeci moment kreślenia znaku krzyża dotyczy darów ofiarnych chleba i wina. Towarzysząca temu modlitwa do Ducha Świętego jest prośbą o uświęcenie tych darów, aby stały się Ciałem i Krwią Chrystusa. Czwarty raz celebrans wykonuje znak krzyża rozsyłając zgromadzonych na końcu Mszy Świętej. To błogosławieństwo nie tyle kończy Eucharystię, ile raczej przenosi jej trwanie poza próg budynku kościelnego.



Ręce kapłana wyciągnięte nad darami ofiarnymi towarzyszą prośbie kierowanej do Ducha Świętego o ich uświęcenie. Ten sam gest może wystąpić jeszcze pod koniec celebracji mszalnej w czasie ewentualnych, dodatkowych wezwań o błogosławieństwo dla obecnych na Eucharystii.

W pewnych momentach Mszy Świętej (np. w czasie śpiewania Chwała na wysokości Bogu lub w czasie Wyznania wiary) celebrans trzyma ręce złożone. Gest ten ma swoje źródło w epoce feudalnej, kiedy to podwładny wkładał swe złożone ręce w dłonie władcy, okazując tym cześć i posłuszeństwo. Ma on czytelną symbolikę i znaczenie także dzisiaj. Stoimy w obecności Bożej, w Jego ręce składamy nasze ręce, czyli nasze życie. To zarazem kierunek naszej nadziei.

Gdy celebrans ogłasza: „Pan z wami”, rozkłada ręce na szerokość pozdrawianego zgromadzenia. Kapłan zachęca wówczas obecnych: nie bójcie się, nie jesteście sami, zwiastuję wam radość wielką. Pan jest tutaj z nami! Ten gest towarzyszy wszystkim modlitwom kierowanym do Chrystusa obecnego w liturgii Mszy Świętej.

Ręce celebransa w czasie podniesienia unoszą święte postaci Chleba i Wina. Kapłan ze swoich rąk czyni jakby tron, aby te konsekrowane postaci mogły być ujrzane, uwielbione i uczczone przez obecnych.

W czasie aktu pokutnego, przy recytacji „spowiedzi powszechnej” celebrans i obecni uderzają się w piersi. Jest to ogólnie znany znak pokory. Już św. Augustyn pouczał, że korzeń dobra i zła znajduje się nie tyle w głowie, co w sercu. To serce

trzeba uderzeniem skruszyć. Podobny gest zauważamy przy recytacji wezwania Baranku Boży. Każdorazowe uderzenie się w pierś jest zawsze uznaniem przed Bogiem, że oto staje przed Nim grzeszny, słaby człowiek.

Na koniec przypomnijmy ważną rolę rąk kapłana rozdającego Komunię Świętą, owoc każdej Mszy Świętej. Jakże ważne jest, aby była ona udzielana w formie dialogu, godnie, z uwzględnieniem ukazania Świętej Hostii oraz przez świadome przyjęcie jej przez wiernego w duchu wiary.

Ręka celebransa pełni rolę znaku liturgicznego. Każdorazowo jest ona nośnikiem wielorakiej łaski Chrystusa.

## **Czy śpiewana Msza Święta jest lepsza?**

Dlaczego człowiek wierzący powinien śpiewać w czasie Mszy Świętej? Bo śpiew religijny jest

uzewnętrznieniem wiary. Pieśń kościelna to także modlitwa. Śpiewana zaś modlitwa ułatwia zapamiętanie jej tekstu, pozwala na zatrzymanie przez chwilę w sobie jej przesłania. Śpiew to także przemawianie do Boga. W zależności od treści pieśni przybiera charakter uwielbienia, hołdu, błagania o pomoc, o opiekę, o przebaczenie grzechów. Innym razem ta śpiewana modlitwa jest pełna liryzmu, radości, ufności czy pogody ducha. Przykładem służą tu polskie kolędy. Uogólniając, możemy stwierdzić, że śpiew religijny jest po prostu rozmową z Bogiem, gdyż każdy śpiew to także mowa, tyle tylko, że w innej formie. Z pewnością śpiew i muzyka są wytworem sztuki, są językiem uczuć i odczuć, naturalnym sposobem budzenia bliskości i wspólnoty między

nami. W śpiewie zaś religijnym potwierdzamy naszą wiarę. Śpiewając wyznaję, że wierzę, w co wierzę, komu wierzę i jak wierzę.

Śpiew religijny, poza tym „boskim” wymiarem, ma także ludzki charakter. Jest on muzycznym środkiem porozumiewania się ludzi między sobą. Razem śpiewamy te same teksty, te same melodie. Wspólna czynność zbliża, jednoczy, a nawet godzi skłóconych. Razem wyrażamy naszą wiarę, radość i wolność. Głos jednego jest potwierdzony głosami innych. Z wielu serc, z wielu ust – jeden chór.

Liczne dokumenty Kościoła przypominają, że każda liturgia, zwłaszcza Msza Święta, jeśli połączona jest ze śpiewem, zawsze na tym zyskuje. Celebracja staje się wówczas bardziej namaszczo-  
na i okazała. Poprzez śpiew podkreślony zostaje

uroczysty charakter zgromadzenia liturgicznego. Wspólny śpiew umacnia także społeczny i wspólnotowy charakter liturgii. Harmonia śpiewu pogłębia harmonię serc. Ta jednocząca rola śpiewu pozwala zauważyć, że nikt nie jest „samotną wyspą”. Mamy wtedy świadomość bycia razem. Dotyczy to wykonywania zarówno całych pieśni religijnych, jak też melodyjnego, choć krótkiego zazwyczaj dialogowania z celebransem.

Na koniec warto zauważyć, że wszelki śpiew i muzyka kościelna mają zawsze charakter kultyczny. Są one bowiem wyrazem czci składanej Bogu. Każda przecież celebrowanie liturgiczne jest kultem, czyli hołdem stworzenia wyrażanym Stwórcy. Dokonujemy tego poprzez pełne, czynne, świadome uczestniczenie w każdej liturgii, a we Mszy Świętej w sposób szczególny. Nasz mszalny

śpiew jest zatem jednym ze sposobów pełniejszego uczestniczenia w liturgii eucharystycznej.

### **„Amen”, „Hosanna”, „Alleluja”**

Osluchani jesteśmy z tymi trzema słowami. Recytujemy je w każdej Eucharystii. Stanowią one część dialogu z celebransem. Są obcego, hebrajskiego pochodzenia. Co one oznaczają i dlaczego Kościół używa ich tak chętnie w liturgii?

„Amen” w języku swego pochodzenia oznacza tyle co: na pewno, zaprawdę, rzeczywiście. W liturgii jest ono formą uroczystej aprobaty, a nawet może stanowić najkrótszy sposób wyznania wiary. Najczęściej występuje jako odpowiedź w dialogu modlitewnym pomiędzy celebransem a wspólnotą. Wierni w ten sposób potwierdzają modlitwy zanoszone w ich imieniu przez kapłana. Dlatego „amen” słyszymy na końcu różnych modlitw,

hymnów, stałych śpiewów mszalnych, jak Chwała na wysokości Bogu czy Wierzę w Boga. To końcowe „amen” oznacza, że my wszyscy utożsamiamy się z usłyszanyimi treściami. Najważniejsze „amen” wypowiadamy w chwili przyjmowania Komunii Świętej. Kapłan, zanim poda nam Eucharystyczny Chleb, dokonuje jego prezentacji, mówiąc: „Ciało Chrystusa”. Ta zapowiedź zwraca uwagę na to, że oto za chwilę nastąpi spotkanie z samym Chrystusem. Przyjmujący Chleb Chrystusa swoim „amen” wyznaje wiarę w cud przeistoczenia. To krótkie „amen” potwierdza, że „tak jest rzeczywiście”, „ja w to wierzę”.

Śpiew Alleluja był szeroko znany i stosowany w religii żydowskiej. Był okrzykiem radości, triumfu i zwycięstwa przypisywanego zawsze Bogu. Samo słowo „alleluja” oznacza mniej więcej



tyle, co „chwalmy, wychwalajmy Pana”. Od początku chrześcijaństwa aklamacja Alleluja związana była z liturgią słowa Bożego. Alleluja przed odczytaniem Ewangelii sygnalizuje, że za chwilę sam Chrystus ze swoim przesłaniem zwróci się do nas. Szczególnie wymowne jest Alleluja we Mszy Świętej za zmarłych. To jedno słowo chce wręcz wykrzyknąć nadzieję, że zmartwychwstały Chrystus jest gwarantem, iż także nasza śmierć prowadzi do zmartwychwstania. Zrozumiałe zatem, dlaczego tak mocno wyeksponowany jest śpiew Alleluja w liturgii mszalnej Wigilii Paschalnej. Jego trzykrotna intonacja przed Ewangelią oraz dodanie tego słowa przy formule rozesłania wiernych wyraźnie zapowiada, że zbawienie nie zatrzymało się na Wzgórzu Golgoty, ale że zmartwychwstanie jest przeznaczeniem chrześcijanina.

Po zakończonej prefacji dwukrotnie śpiewamy „Hosanna na wysokości”. To hebrajskie słowo zawiera w sobie prośbę o udzielenie pomocy. Rozpoznajemy w tym zawołaniu zarówno wyraz pokornej prośby, jaką stworzenie zanoszą do Stwórcy, jak też równoczesne wyrażenie uwielbienia należnego jedynie Bogu. „Hosanna” bowiem oznacza także oddanie hołdu. Szczególnie zauważalne jest to w opisie biblijnego wydarzenia Niedzieli Palmowej, gdy słyszymy „Hosanna na wysokości”, „Hosanna Synowi Dawidowemu”.

„Amen”, „hosanna”, „alleluja” należą do „polskiego”, codziennego języka kultycznego. Umieszczone są one zawsze w strukturze dialogu i recytacji. Ze strony uczestników liturgii Mszy Świętej wypowiedzenie powyższych formuł jest zarazem uewnętrznieniem wiary.

## **Kłęczymy, stoimy, siedzimy w czasie Mszy Świętej**

Postawa naszego ciała podczas Mszy Świętej ma swoje znaczenie i symbolikę. Siedzenie, stanie, klęczenie także jest aktywnym braniem udziału w liturgii. Istnieje także modlitwa ciałem.

Wszelka zewnętrzna postawa w modlitwie jest zawsze wyrazem naszego wewnętrzne-go przekonania, wyznania, przeżywania czy usposobienia. Człowiek, gdy chce przekazać treści i wartości duchowe, jak np. pamięć, miłość, szacunek itd., musi to uzewnętrznić. Taka jest jego natura. Zatem jeśli każda liturgia jest dialogiem między Bogiem a człowiekiem, to również nasze postawy coś znaczą, o czymś świadczą. Przepisy liturgiczne zachęcają do zachowywania przez wszystkich

uczestników jednolitych postaw ciała. Jest to znak jedności i wspólnoty członków zgromadzenia liturgicznego. We Mszy Świętej przeważa postawa stojąca. Zachowujemy ją od początku Eucharystii do końca pierwszej oracji (czyli kolekty), w czasie słuchania Ewangelii, podczas Wyznania wiary i Modlitwy powszechnej, od słów: „Módlcie się, aby moja i waszą Ofiarę przyjął Bóg Wszechmogący” aż do Baranku Boży, z wyjątkiem słów przeistoczenia, i w końcu od Modlitwy po Komunii aż do rozesłania. Oczywiście w czasie ogłoszeń parafialnych wszyscy siedzą. Postawa stojąca w naszej europejskiej kulturze oznaczała zawsze szacunek, opanowanie, gotowość do wykonania określonych zadań. Jest to postawa zdyscyplinowania, czujności i uwagi.

Wstajemy z szacunkiem, aby wysłuchać słów Ewangelii, bo teraz mówi do mnie bezpośrednio sam Chrystus lub mówi On do mnie pośrednio poprzez swoje wydarzenia zbawcze.

Wierni siedzą podczas czytań poprzedzających Ewangelię i psalmu responsoryjnego, w czasie homilii i przygotowania darów oraz po Komunii Świętej, gdy śpiewem lub milczeniem wyrażane jest dziękczynienie. Postawa siedząca w czasie liturgii Mszy Świętej nie oznacza w żadnym wypadku odpoczynku. Liturgia bowiem w całym swoim przebiegu jest aktywna i domaga się współpracy wszystkich obecnych. Postawa siedząca ułatwia wsłuchanie się w proklamowane, a później komentowane słowo Boże. W skupieniu słuchacz może się skoncentrować tylko na Tym, który do niego

przemawia i zatrzymać dla siebie te treści, które w danym dniu liturgicznym są szczególnie ważne. W tym momencie przypominają się liczne biblijne sceny opisujące rzesze ludu siedzącego wokół Chrystusa i słuchającego Jego orędzia i nauki.

Najbardziej czytelna jest w czasie Eucharystii postawa klęcząca. Zawsze oznaczała ona uwielbienie Boga, a także uznanie własnej grzeszności. Stworzenie przed swoim Stwórcą „skraca się” pokornie o połowę. To zarazem wyraz mojej małości wobec wielkości Boga. W liturgii Mszy Świętej klęczymy podczas konsekracji, a drugi raz po odśpiewaniu Baranku Bożego, przed ukazaniem przez celebransa Ciała Pańskiego z towarzyszącą temu formułą słowną: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata...”.

Warto na koniec przypomnieć, że osoby w podeszłym wieku, słabe i chore mogą spokojnie siedzieć w czasie całej liturgii mszalnej.

### **Tabernakulum – miejsce wiecznej adoracji**

Jeśli w pobliżu ołtarza znajduje się tabernakulum, celebrans dochodząc do niego przyklęka najpierw w jego kierunku. Uzasadnieniem tej głębokiej czci okazywanej tabernakulum jest fakt, że przechowuje się tam konsekrowany uprzednio na Mszy Świętej Eucharystyczny Chleb. I chociaż sprawowanie Ostatniej Wieczerzy i świadome, pełne uczestniczenie w niej stanowi ośrodek całego życia chrześcijańskiego, to jej owoc, konsekrowany Chleb, jest sakramentem trwałym i także poza Mszą Świętą jest nadal tym samym Żywym Bogiem.

Co zawiera tabernakulum? Mieszczą się w nim

puszki z uprzednio konsekrowanym komunikantami oraz tzw. kustodia, czyli naczynie służące do przechowywania Hostii, którą w razie potrzeby wkłada się do monstrancji w czasie nabożeństw związanych z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Konsekrowane Hostie przechowuje się dla potrzeb osób chorych, zwłaszcza umierających, dla ewentualnego udzielenia Komunii Świętej poza Mszą Świętą, a także w celu adoracji.

Praktyka adoracji, zarówno indywidualnej, jak też wspólnotowej, wypływa z podstawowego przekonania o rzeczywistej obecności Chrystusa w postaci konsekrowanego Chleba. Jest to swoista konsekwencja ofiary mszalnej. Człowiek skupiony na adoracji trwa w komunii z Jezusem. Podtrzymuje spotkanie, przyjaźń, bliskość z Chrystusem. Przed tabernakulum, czyli tak naprawdę przed



Jezusem, można wtedy łatwiej, serdeczniej otworzyć swoje serce i podzielić się z Nim tym wszystkim, co nasze serce wypełnia. Tu jest sprzyjający moment, by odkryć swoje radości i bóle, nadzieje i troski, prośby, dziękczynienie czy uwielbienie. Tajemnice indywidualnej rozmowy z Bogiem są zresztą zawsze bardzo osobiste i trudne do opisanie. Adoracja bowiem to także duchowa komunie z Bogiem. Ona każdego z nas może odświeżyć, odnowić, pozwala radośniej i pogodniej spojrzeć na swoje życie. Bóg przecież chce być z nami. Dlatego adoracja przed tabernakulum to uprzywilejowany moment naszego duchowego „dokarmiania się”, pomnażania naszej wiary, nadziei i miłości. Pielęgnowanie osobistej adoracji ułatwia później właściwe uczestnictwo we Mszy Świętej.

Wyjątkowość znaczenia tabernakulum przepisy

liturgiczne podkreśliły szeregiem ustaleń i norm. Tabernakulum musi być zbudowane z materiału trwałego, solidnego, ma być nieusuwalne, nieprzezroczyste, dobrze zamknięte, aby wykluczyć niebezpieczeństwo profanacji. Wieczna lampka zaś w pobliżu tabernakulum wskazuje na Chrystusa – światłość świata i wieczną światłość. Ponadto tabernakulum powinno być umieszczone w dobrze widocznym miejscu kościoła, przyozdobione i łatwo dostępne dla indywidualnej adoracji. W większych budynkach kościelnych zaleca się wyodrębnić osobną kaplicę ułatwiającą osobistą modlitwę i adoracyjne skupienie.

W jednym z kościołów wisi napis: „Przyjdźmy odwiedzić naszego Eucharystycznego Sąsiada”. Jezus czeka!